SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK, DNIA 2 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 210.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy

Prezydent Rzeczypospolitej na Pomorzu.

Toruń, 1-8. (PAT.) Dzisiaj o godz. 10 przed południem pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył na nabożeństwo do kościoła św. Jana. Wzdłuż ulicy Żeglarskiej obok kościoła ustawił się reprezentacyjny batalion honorowy dywizji pomorskiej, złożony z trzech kompanij 63 pułku piechoty, 14 p.p. i 67 p. p. z dowódcami pułków i bataljonów oraz ze sztandarami i orkiestrami.

Pan Prezydent w towarzystwie wojewody pomorskiego Młodzianowskiego i pułk. Zahorskiego nadjechał powozem, zaprzężonym **w cztery konie i ozdobiony kwiatami.** Wysiadającego p. Prezydenta powitał przed frontem oddziałów wojskowych dowódca O. K. generał Berbecki w otoczeniu adjutantów. Oddziały wojskowe sprezentowały broń a orkiestra odegrała Hymn narodowy. Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem oddziałów, p. Prezydent skierował się ku bramom świątyni, gdzie powitał go biskup chełmiński ks. Stanisław Okoniewski, w towarzystwie proboszcza kościoła św. Jana ks. prałata Wysińskiego oraz w asyście licznego duchowieństwa. W międzyczasie zgromadzili się w świątyni i zajęli miejsca w stallach przedstawiciele władz państwowych, krajowych i samorządowych: wicewojewoda pomorski dr. Seydlitz, starosta krajowy dr. Wybicki, naczelnicy władz i urzędów, korpus oficerski z generałem Prychem i gen. Zarzyckim na czele, członkowie wojskowej misji francuskiej, Rada miejska z prezesem Antczakiem, członkowie magistratu z prezydentem miasta Boltem i wielu innych.

W nawie głównej przez całą długość kościoła tworzyli szpaler podchorążowie szkoły oficerskiej artylerji **z obnażonemi szablami.** Cały kościół wypełniły liczne delegacje ze sztandarami oraz publiczność. Po przejściu przez szpaler podchorążych p. Prezydent zajął miejsce na specjalnym fotelu po prawej stronie ołtarza. Od ołtarza powitał p. Prezydenta krótkiem przemówieniem ks. biskup Okoniewski, poczem odśpiewano Te Deum i odprawiono cichą mszę św. Po mszy p. Prezydent wsiadł do powozu i wśród dźwięków Hymnu narodowego odjechał do Ratusza, gdzie zgromadziły się delegacje z całego Pomorza, którym p. Prezydent Rzeczypospolitej udzielać będzie audjencyj od 11 do 13.

Pani Prezydentowa Mościcka w sali królewskiej ratusza przyjmować będzie delegacje towarzystw kobiecych.

PO AUDJENCJI.

Toruń, 1-8. (PAT.) Po ukończeniu audjencyj p. Prezydent Rzplitej powrócił na krótką chwilę do mieszkania, poczem o godz. 13 udał się do dworu Artusa na śniadanie, wydane przez miasto. Licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć p. Prezydenta. U wejścia do gmachu powitali p. Prezydenta: prezes Rady miejskiej Antczak i prezydent miasta Bolt. W chwili wejścia Prezydenta na salę orkiestra odegrała Hymn narodowy. W czasie śniadania pierwszy wygłosił przemówienie starosta krajowy dr. Wybicki, który zakończył je słowami: „W tej tak uroczystej chwili, gdy danem jest stolicy Pomorza powitać w swych starych murach najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej, niech mi wolno będzie złożyć w Twoje ręce, panie Prezydencie, uroczyste zapewnienie, że i nadal trwać chcemy na tej drodze wspólnej i wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny. Obecność Twoja, Czcigodny Panie Prezydencie, na ziemi pomorskiej jest dla nas nietylko dowodem troskliwości i ojcowskiej pieczołowitości dla ludności województwa Pomorskiego: widzimy w niej rękojmię, że Rząd Rzeczypospolitej docenia należycie doniosłe znaczenie Pomorza dla Polski i nie wyrzeknie się swych odwiecznych praw do tej ziemi. W tem przekonaniu dzierżymy i dzierżyć będziemy straż nad morzem polskiem. Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i jej Prezydent niech żyją!"

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W odpowiedzi na przemówienie starosty krajowego, p. Prezydent Rzplitej przemówił w następujących słowach:

„Wielce Czcigodny Panie Starosto Krajowy! Dziękuję Panu za słowa powitania ze szczerem zapewnieniem zwróconem do mnie jako Prezydenta Rzplitej, gotowości Pomorza do wspólnej, zgodnej i wytężonej pracy dla dobra Polski. Kto zna historję Pomorza, historję **upartej, zaciętej walki Waszej dla polskości tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogromy ucisków, jakich tak długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście, ten stoi na ziemi Waszej z uczuciem niekłamanego szacunku dla Was, Pomorzanie, zahartowanych w walce, pobudzonych do niej gorącą miłością Polski, wierzy niespożycie w siłę narodu i nadzieje jego przeszłości pełnej chwały.** Każdy, w kim bije serce Polaka, staje wśród Was z uczuciem wielkiej dla Was wdzięczności i wielkiego Was umiłowania. Dlatego też ja, Panie Starosto Krajowy, zaczynam swoje przemówienie od wyrażenia tych uczuć. Potem, czyż trzeba dodawać, że Polska, jak długa i szeroka jedną wolą kieruje się z Wami, że Wasze potrzeby i Wasze troski są potrzebami i troskami całej Wielkiej Naszej Ojczyzny. **Jesteście tu żywym przykładem, jak siłą ukochania zgody społecznej i pracą mrówczą a zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami największych zdawało się potęg.** Teraz, kiedy zdecydowana wola całego narodu i siła jego państwa zapewnia Wam możność spokojnego i swobodnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społecznej, karności i posłuchu dla Rządu Rzeczypospolitej.

Wy, Pomorzanie, macie tu jeszcze jeden obowiązek szczególny. Musicie czuwać, aby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek objektem przetargów w polityce światowej. **Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska, czujna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odieczne prawa.** Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należeć będą tylko do Polski i do Was. W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom, jakich doznałem przy tak nadzwyczaj serdecznem powitaniu. W przyjęciu, jakie zgotowaliście, chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążności w kierunku rozbudowy potęgi i wielkości państwa naszego. W Twoje ręce, Panie Starosto Krajowy, wznoszę toast na pomyślność największego rozwoju ziemi pomorskiej".

Posłowie zjeżdżają do stolicy,

ABY SPOWODOWAĆ ZWOŁANIE SEJMU WE WRZEŚNIU.

Warszawa, 1.8 (AW) Zjazd posłów w związku z jutrzejszą konferencją prezydjów klubów poselskich poświęconej sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych, jest bardzo znaczny.

Żadnych konferencyj o charakterze urzędowym lub półurzędowym pomiędzy klubami poselskim dotąd nie było.

Nie przybyli dotychczas do Warszawy przewodniczący części klubów.

Ustalono, że przybędą oni do Warszawy jutro z rana, tak że oznaczone konferencje na.

Dziś w gmachu Sejmu obradowało kilku klubów w związku z ogólną sytuacją polityczną rozpocząć będzie można o godzinie 11 z ra-

W szczególności zaś w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej obradowały dotychczas kluby: Zw. Ludowo-narodowy, Chadecja, Piast, P. P. S.

Istnieje ogólna tendencja, aby rozpoczęcie nadzwyczajnej sesji wyznaczono na dzień 6 września b. r.

Warszawa, 1-8. (AW.) Dziś popoludniu kluby N. P. R. i Ch. D. wystąpiły do zbierania podpisów poselskich pod wnioskiem do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych.

Przewidywane zmiany na stanowiskach państwowych.

NA STANOWISKO JEDNEGO Z WOJEWODÓW PRZEWIDZIANY JEST KONSERWATYSTA.

Warszawa, 1.8 (AW) Po powrocie wicepremjera Bartla do Warszawy spodziewanym w dniu 4 b. m. zapadną nowe decyzje w sprawie dalszych przesunięć na stanowiskach państwowych.

Decyzje zapaść mają przedewszystkiem w sprawie obsadzenia województw Krakowskiego i Warszawskiego, ze względu na to, że wojewodowie Sołtan i Darowski przechodzą do dyplomacji.

Sprawa następców nie została dotąd definitywnie załatwioną. Spodziewa się jednak, iż na jedno z opróżnionych województw wyznaczony będzie któryś z wybitnych polityków konserwatywnych.

Mówią o kandydaturze pułkownika Kwaśniewskiego na stanowisko wojewody krakowskiego.

Niemcy w strachu

PRZED ŚCISŁĄ KONTROLĄ ICH ZBROJEŃ.

Berlin, 1.8 (AW) Ostatnia zdecydowana przeciwniemiecka deklaracja angielskiego ministra spraw zagranicznych Locker Lampsona złożona w Izbie gmin, a podkreślająca niewypełnienie wszystkich klauzul rozbrojeniowych oraz gospodarczych, ustalonych traktatami przez Niemcy, wywołała niesłychane zdenerwowane tutejszej prasy nacjonalistycznej.

Pisma nacjonalistyczne, jak „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Tag" i t. d. widzą w deklaracji wysokiego urzędnika Foreign Office zapowiedź zaostrzenia przez Ligę Narodów kontroli zbrojeń niemieckich.

Pisma podkreślają, iż obecna polityka niemiecka prowokacyjnie utrudnia Niemcom odzyskanie ich prowincyj nadreńskich.

Straż miejska w Wiedniu.

MOŻE BYĆ POWODEM NOWYCH ROZRUCHÓW.

Wiedeń, 1-8. (AW.) Jak słychać, sprawą nowej wiedeńskiej straży miejskiej jest jednomyślnie **żywo zainteresowaną międzynarodowa komisja kontrolna.** Zachodzi kwestja, czy i o ile ustanowienie tej straży nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu w St. Germain.

Nie jest projektowana żadna interwencja, jednakowoż przypuszczać należy, że **nie obejdzie się bez kroków dyplomatycznych u rządu austrjackiego,** mających na celu zasięgnięcie autentycznych informacyj o charakterze tej straży **i ilości uzbrojonych strażników.**

Wiedeń, 1-8. (AW.) Z Paryża donosi „Die Stunde": Wszystkie pisma zajmują się żywo **konfliktem między rządem austrjackim a wiedeńskim zarządem miejskim w sprawie nowej straży miejskiej.**

„Journal" daje wyraz nadziei, że dr. Seipel zdoła osiągnąć rozwiązanie tej straży, **gdyż w przeciwnym razie należałoby się obawiać nowych rozruchów.**

Wiedeń, 1-8. (AW.) „Neue Wiener Abendblatt" podaje niepotwierdzoną skądinąd wiadomość, że **Rada ambasadorów zażądała dziś natychmiastowego rozwiązania wiedeńskiej straży miejskiej.**

Wezuwjusz działa.

OLBRZYMIE MASY LAWY PŁYNĄ SZEROKIM KORYTEM.

Rzym, 1-8. (Tel. wł.) Wezuwjusz ujawnia znowu silną działalność. Ogromne masy lawy wydobywają się z wulkanu, płynąc tem samem szerokiem korytem, co ubiegłego roku w listopadzie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

Warszawa, 1.8 (AW) Premjer marszałek Piłsudski nie powróci prawdopodobnie obecnie do Warszawy.

Pan premjer zamierza wprost z Wilna udać się do Kalisza na zapowiedziany zjazd legjonistów.

GENERAŁ SKŁADKOWSKI ZOSTANIE WOJEWODĄ

Warszawa, 1.8 (Tel. wł.) Wbrew zaprzeczeniom dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że nominacja gen. Składkowskiego na wojewodę warszawskiego jest już postanowiona.

UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERÓW.

Lwów, 1-8. AW.) W dniu wczorajszym przypadała 80-ta rocznica stracenia bohaterów narodowych Wiszniowskiego i Kapuścińskiego. Na górze stracenia, gdzie w roku 1847 wykonany został wyrok sądu austrjackiego, odbyła się wczoraj wieczorem podniosła uroczystość. U stóp iluminowanego pomnika wygłoszono kilka przemówień, poczem licznie zgromadzona publiczność odśpiewała szereg pieśni patrjotycznych.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA

Rio de Janeiro, 1.8 (AW) W niedzielę 31 wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Na skutek zderzenia pociągu osobowego z towarowym śmierć poniosło 25 osób.

Liczba rannych bardzo wielka.

PRZEGLĄD PRASY

Polemika o „wymuszanie".

Ostra i niesmaczna, bo fałszywa w metodach i pobudkach opozycja socjalistów przeciw naszemu rządowi, narobiła wielkiego galimatjasu w sanacyjnym obozie. Enfant terrible sanacji, p. Stpiczyński, zoczywszy nowego przeciwnika „radykalizmu polskiego", przeciwnika, który niespodziewanie i nagle zdezerterował z „antiendeckiego" frontu, rozsierdził się na dobre i w wielkiem zdenerwowaniu kropi sążniste manifesty w „Głosie Prawdy", usiłując tępym nożem pokrajać pepesackiego wroga. Jak zwykle jednak Tramtadracki sanacji zagalopowuje się zadaleko i kaleczy własną skórę. Oto np. w jednym z artykułów, podlanych pieprznym sosem polemicznego wigoru, wymyka mu się z nienacka (Bóg wie prawdziwe, czy nieprawdziwe) powiedzonko, że socjalistyczni posłowie wymusili przewrót majowy.

Naturalnie podobne stawianie kwestji doprowadza socjalistów do białej gorączki, więc nic dziwnego, że naczelny ich organ prasowy „Robotnik" także traci potrochu równowagę ducha i zwykłą swoją metodą „ustala" fakty. Fakty te tak wyglądają w punktacji p. J. S.:

1) Jest tajemnicą publiczną, że generał Żeligowski reprezentował w rządzie koalicyjnym punkt widzenia Marszałka Piłsudskiego na sprawy wojskowe.

2) Minister Moraczewski który znajdując się pod wpływami marszałka Piłsudskiego nie od przewrotu majowego, był gorącym zwolennikiem koalicji i w gabinecie Skrzyńskiego piastował z ramienia naszej partji urząd ministra robót publicznych, który opuścił wskutek choroby.

3) Podczas tworzenia się Rządu po upadku kadinba p. Skrzyńskiego — proponowano premjerostwo marszałkowi Piłsudskiemu. Prezes Z. P. P. S., tow. Marek, najczynniej tę myśl popierał. Marszałek Piłsudski odrzucił propozycję objęcia steru rządów w drodze parlamentarnej.

Potem zaś następuje „głębokie oburzenie":

Gdzież tu tedy może być mowa o wymuszaniu przewrotu? Po co rzucać odpowiedzialność na innych. P. Stpiczyński, który nawet z nagłówka „Głosu Prawdy" usunął zbyt radykalne zdanie „organ radykalizmu polskiego", możeby chciał wyprzeć się zbrojnej rewolucji ulicznej w maju 1926 r. Czy będą mu za to wdzięczni ci, którzy podczas przewrotu zajmowali placówki ważniejsze, niż improwizowane biuro prasy?

W końcu zaś dla przygwożdżenia przeciwnika, „Robotnik" odziewa się w togę Katona:

Jeżeli chodzi o stosunek partji do min. Moraczewskiego — to został on wyczynnościach członka partji zawieszony i sprawą jego zajmuje się najwyższa instancja sądowa w partji — centralny sąd partyjny.

Takto socjaliści umieją karać wszystkich tych, na których spoczywa zbrodnia kumania się z sanacją! Myśmy niewinni — mówią socjaliści. Myśmy niewinni — mówi p. Stpiczyński w imieniu sanacji. „Inni szatani byli tam czynni"...

Lecz kto — u djaska — jest wobec tego nieszczęsnym sprawcą przewrotu majowego? A może Dmowski?...

TAJEMNICZE NEKROLOGI.

Ryga, 1.8 — Tajemnicze nekrologi w dziennikach sowieckich, stwierdzają, że dwu dziestu wysokich urzędników sowieckich zmarło nagle jednego dnia i nie dodające do tego zawiadomienia żadnych innych komentarzy, są przedmiotem żywego poruszenia wśród emigrantów rosyjskich. Wobec zaprzeczenia przez władze sowieckie, aby dokonać miano tego dnia jakiegoś zamachu dynamitowego, krążą uporczywe pogłoski, że powodem śmierci owych dwudziestu dygnitarzy była trucizna, podana im w potrawach podczas wspólnej uczty.

O grozie sytuacji wewnętrznej na Ukrainie świadczy doniesienie, że w przeciągu trzech dni stracono tam z rozkazu czerezwyczajki 120 osób, wśród których były liczne dziewczyny, uczenice zakładów naukowych.

Rozruchy kulisów

PROTEST 10.000 KULISÓW. — WALKA Z POLICJĄ.

Pekin, 1-8. (AW.) W Hankou ogłoszony został stan wyjątkowy, spowodowany zaniepokojeniem władz z powodu **rozruchów kulisów.** Rozruchy te powstały na tle odmowy wypłaty zaliczek przez chińskie izby handlowe. Przed gmachem izby handlowej w Hankou odbył się wiec protestacyjny, w którym udział wzięło **około 10.000 kulisów.**

Wobec **groźnej postawy tłumu**, policja i żandarmerja wiecujących rozpędziła. Aresztowany został urzędnik związku zawodowego kulisów, w związku z czem **na znak protestu 7000 kulisów porzuciło pracę.** Dokonano też próby uwolnienia aresztowanego urzędnika z rąk policji. Plebs zaatakował budynek policji, który został **częściowo zniszczony i próbował rozbroić żandarmerję.** Policja zmuszona była **użyć broni.** W wyniku strzelaniny **kilka osób zostało zabitych, a wiele rannych.**

Stan wyjątkowy w Rumunji

USILNIE ZWALCZANY JEST PRZEZ PARTJĘ CHŁOPSKĄ.

Bukareszt, 1-8. (AW.) Opozycyjna narodowo-chłopska partja tsaranistów podjęła w kraju kampanję agitacyjną **przeciwko dalszemu utrzymaniu w kraju stanu wyjątkowego oraz surowym represjom cenzury prasowej,** którą poszczególni dowódcy wojskowi stosują nawet w tych okolicach, w których dzięki zupełnemu spokojowi dotychczas nie stosowano norm stanu wyjątkowego.

Ze swej strony **inspirowana przez rząd prasa** podkreśla, iż dalsza normalizacja stosunków naruszona zmianą na tronie rumuńskim, **w bliskiej już przyszłości umożliwi zniesienie stanu wyjątkowego.**

Prasa rządowa stwierdza jednocześnie, iż w okresie rządów księcia Stirbeva, gdy do rządu wchodzili przedstawiciele tsaranistów, żadne zarządzenia zmierzające do zniesienia stanu wyjątkowego, nie zostały przedsięwzięte.

Kronsztadt — Awangardą Sowietów.

Helsingfors, 1-8. (PAT.) Po zakończeniu manewrów baltyckiej floty sowieckiej, Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którem oświadczym m. in., że sytuacja polityczna pogorszyła się, wobec czego Sowiety muszą przedsięwziąć energiczne środki obrony wybrzeży przed ewentualnym atakiem floty angielskiej. Kronsztadt jest awangardą Sowietów i dlatego dla baltyckiej floty będą dodatkowo zbudowane 4 krążowniki, 3 torpedowce i 7 łodzi podwodnych.

Masowe zatrucie lodami

50 OSÓB WIJĄCYCH SIĘ W BOLEŚCIACH ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Lwów, 1-8. (AW.) W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe i szpitale lwowskie zaalarmowane zostały doniesieniami, że na Kleparowie **zaniemogło wśród objawów zatrucia kilkadziesiąt osób.**

Jak stwierdzono, osoby te uległy zatruciu na skutek **spożycia lodów**, kupowanych u jednego z pokątnych handlarzy.

Pogotowie ratunkowe do późnej nocy udzielało pomocy i odwoziło do szpitali **wijących się w boleściach ludzi.**

Zatruciu uległo **około 50 osób.** Jak zdołano ustalić, lody barwione były **sztucznym trującym barwnikiem.**

Zuchwały napad bandycki.

NA ZAWIADOWCĘ STACJI W KONIECPOLU.

Warszawa, 1-8. (PAT.) Dnia 31 lipca rb. na stacji Koniecpol, położonej na szlaku między Kielcami a Częstochową miał miejsce zuchwały napad bandycki. Wieczorem o godzinie 22.30, gdy stacyjka już opustoszała, a zawiadowca stacji wraz z żoną zajęty był obliczaniem całodziennych wpływów kasowych, do pokoju, w którym znajdowała się kasa, wpadło dwuch zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy zawiadowcę i jego żonę, zrabowali 3.159 zł. Natychmiast po ucieczce bandytów zaalarmowano władze policyjne, które zarządziły pościg.

Brat zabija brata

ALKOHOL PRZYCZYNĄ STRASZNEJ TRAGEDJI POD KRAKOWEM.

Kraków, 1-8. (AW.) W niedzielę późnym wieczorem rozegrała się w Zielonkach pod Krakowem straszna tragedja, której ofiarą padł 19-letni Władysław Kudasiewicz, który **otrzymał śmiertelną ranę nożem w okolicę serca.**

Tragizm wypadku powiększa się przez fakt, iż sprawcą zranienia **był rodzony brat ofiary, działający pod wpływem alkoholu.**

Władysława Kudasiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, brata zaś jego osądzono w areszcie.

Echa śląskie.

WYJAZD NA URLOP.

Prezes Urzędu kontroli państwowej p. dr. Bajda wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w urzędowaniu wiceprezes dr. Cyrus-Sobolewski.

ODSZKODOWANIE DLA B. JEŃCÓW ARMJI NIEMIECKIEJ.

W uzupełnieniu komunikatu, ogłoszonego swego czasu w prasie w sprawie odszkodowania dla byłych jeńców armji niemieckiej, Urząd wojewódzki komunikuje, że narazie tylko rząd angielski oświadczył gotowość przesłania rządowi niemieckiemu zaległych zarobków dla byłych żołnierzy armji niemieckiej, którzy pracowali w niewoli angielskiej. Inne rządy zaś jak francuski, belgijski, amerykański, włoski i t. d. do akcji tej się nie przyłączyły.

Co do należności dla obywateli polskich, którzy zwrócili się do Konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu, prowadzi konsulat ten korespondencję z „Restverwaltung für Reichsaufgaben" w Berlinie. Po nadejściu ostatecznej odpowiedzi interesanci zostaną zawiadomieni.

KONKURS NA SKLEPY TYTONIOWE.

Wydział skarbowy województwa Śląskiego podaje ponownie do wiadomości, że termin postępowania konkursowego, zmierzającego do obsadzenia sklepów tytoniowych osobami, które należą do grup uprzywilejowanych w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21.12 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 114) przedłożono stosownie do rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.12 1926 r. (Dz. U. R.P. nr. 121, p. 696) do dnia 1 lipca 1928 r.

Wszyscy zainteresowani wzywani są w ich własnym interesie, aby w powyższym terminie wnosili podania o nadanie wakujących sklepów tytoniowych do dotyczących Urzędów skarbowych akcyz i monopolów, w których można równocześnie zasięgnąć w tej sprawie wszelkich informacyj.

UTWORZENIE DYREKCJI POCZT W KATOWICACH.

W „Monitorze" ukazało się rozporządzenie Ministra poczt, zmieniające dotychczasowy inspektorat poczt w Katowicach na dyrekcję poczt i telegrafów. Do dyrekcji tej włączone zostają wszelkie instytucje, oraz urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne należące dotychczas do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, a znajdujące się na obszarze powiatów Cieszyńskiego i Bialskiego.

Wiadomości ze stolicy.

MAGISTRAT BUDUJE. Wydział techniczny magistratu rozpocznie niebawem budowę drugiej serji domów mieszkalnych o małych mieszkaniach na Żoliborzu. Serja ta obejmie 40 mieszkań jedno i dwuizbowych z kuchniami i wszelkiem urządzeniami nowoczesnemi. Będzie to szereg domów ciągnących się wzdłuż Al. Wojska Polskiego; oddane zostaną do użytku latem roku przyszłego. Budowa pierwszej serji domów, obejmująca 56 mieszkań, rozpoczęta niedawno ukończona będzie na wiosnę.

Dotąd nie zdecydowano jeszcze, czy mieszkania te będą odnajmowane przez miasto, czy też odstępowane na własność. Sprawę tę rozpatrzy w swoim czasie specjalna komisja mieszkaniowa, utworzona niedawno przy magistracie.

ZA DWA MIESIĄCE BĘDZIE OTWARTY CAŁY MOST KS. PONIATOWSKIEGO. Komitet odbudowy mostu ks. Poniatowskiego dokonał wczoraj inspekcji robót na moście Poniatowskiego. W inspekcji wzięli udział prezydent miasta inż. Słomiński, wiceprezydent Borzęcki, naczelnik wydz. techn. inż. Chmieleński oraz przedstawiciele Min. robót publicznych i skarbu. Prace na moście wykończone będą w drugiej połowie września, poczem, po przeprowadzeniu prób wytrzymałości, most będzie otwarty dla ruchu na całej szerokości.

REFORMA „REFORMY" LICZNIKOWEJ Dawno już nie miała Warszawa sprawy, która wywołała tyle „złej krwi", zdenerwowania i poruszenia powszechnego, co osławione liczniki. Obecnie krążą pogłoski, że w Ministerstwie poczt nastąpił w sprawie liczników pewien zwrot. P. minister Miedziński, który wprowadził liczniki — jak sam oświadczył tytułem próby, miał ostatnio dojść do przekonania, że kryją one w sobie zamaskowaną zbyt wielką podwyżkę abonamentu — i że w praktyce okazują się niecelowe. Nie jest tedy wykluczone, że reforma licznikowa będzie jeszcze „zreformowana", — a może nawet cały pomysł zostanie poniechany.

GWAŁTOWNA BURZA NAD WARSZAWĄ. W niedzielę około godziny 9 wieczorem przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami — jedna z tych, które długo pozostają ludności w pamięci. Wyrządziła ona szereg szkód w różnych częściach miasta, z których najwięcej ucierpiały przedmieścia.

Z ostatniej chwili.

„PRACOWITA" RADA MIEJSKA W BĘDZINIE.

Wczoraj wieczorem odbyło się 64-e posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Z 9 punktów porządku dziennego załatwiono tylko 5, bo panowie radni nie umieli dotrwać do końca i po zarządzonej o godzinie 10-ej (22-ej) przerwie ulotnili się częściowo — tak, że Rada została zdekompletowana. Omówienie tej — powiedzmy — nonszalacji pp. radnych pozostawiamy sobie ze względu na spóźnioną porę do jutra. Dzisiaj tylko podajemy dla informacji czytelników rzeczywisty wynik obrad.

Na wstępie posiedzenia uchwalono dwa wnioski nagle w sprawie 1) zabezpieczenia ulicy Modrzejowskiej przed zalewem, który jest tam stałem zjawiskiem na tej ulicy w razie deszczu. 2) uruchomienia studni przy Starym Rynku. Dalej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt umowy miasta ze S-ką Akc. Tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wniosek klubu P. P. S. w sprawie budowy ulicy Kolejowej przesłano do komisji budowlanej, oraz w związku z tą sprawą uchwalono zażądać od Magistratu sprawozdania jak zamierza zużytkować sumę wyznaczoną w budżecie miejskim na budowę kolektora, ponieważ budowa ta nie ma dojść do skutku w tym roku. W końcu Rada odesłała do komisji budżetowej sprawę budowy chłodni, ponieważ specjalna komisja wyłoniona dla tej kwestji nie przedłożyła Radzie żadnego wniosku.

Na tem posiedzenie musiano zakończyć.

Złośliwości.

W wewnętrznej polityce Polski dzieją się od pewnego czasu rzeczy niesamowite. Walka pomiędzy władzą wykonawczą i ustawodawczą poczyna przybierać coraz niebezpieczniejsze formy, które mogą fatalnie się odbić na skórze tych... trzecich, najmniej winnych, — ogółu społeczeństwa, a jak w tym szczególnym wypadku, o którym będzie mowa, na skórze urzędników państwowych.

Wiadomo powszechnie, że pracownicy państwowi od dłuższego czasu ubiegają się o podwyżkę swych głodowych płac, które znacznej większości urzędników nie wystarczają nawet na skromne utrzymanie. Wicepremjer Bartel obiecywał wprowadzić znaczną podwyżkę, jednak terminy, w których poprawa bytu miała nastąpić minęły i wszystko pozostało po staremu. Spowodowało to zrozumiałe wrzenie. Opinja społeczna, oraz reprezentant tej opinji — Sejm, popierają pracowników państwowych w ich żądaniach.

Prasa sanacyjna, nie umiejąc znaleźć innego argumentu w sprawie uposażenia urzędników, stara się wykręcić kota ogonem, dowodząc, że cała akcja na rzecz poprawy bytu urzędników, to złośliwość „endeków" w stosunku do Rządu. I wykoncypowawszy sobie tego rodzaju wykręt, oświadcza naiwnie, że podwyżka może być uskuteczniona o ile ściągnięty będzie podatek majątkowy. Ma być to więc szachowaniem Sejmu, który w większości swej prawdopodobnie opowie się przeciw ściągnięciu podatku majątkowego w wysokości 95 miljonów złotych, jako rujnującego przemysł i wogóle całe gospodarstwo.

Większa część społeczeństwa nie jest zadowoloną z obecnej władzy wykonawczej. Dowiodły tego wybory samorządowe. Prowadzona jest kampanja przeciwko Rządowi przez znaczny odłam prasy, wyrażającej poglądy większości społeczeństwa. Jednak w tym wypadku wysuwanie kwestji poprawy bytu ogromnej rzeszy pracowników państwowych było powodowane nie chęcią rzucania kłód pod nogi Rządowi, a z odczuciem ogromnej krzywdy, dziejącej się kilkuset tysiącom urzędników. Jasna rzecz, że przy omawianiu tej sprawy nasunęło się wiele argumentów nie przemawiających na dobro Rządu, bowiem w pierwszym rzędzie on jest odpowiedzialny za obecny stan rzeczy, potęgując nawet swą odpowiedzialność przez zamknięcie sesji sejmowej, nieliczeniem się zupełnie z parlamentem, ignorując go na każdym kroku.

Gdy prasa narodowa podniosła słuszne uwagi krytyczne przeciwko temu niefortunnemu pomysłowi, który tylko może utrudnić dopływ kapitału zagranicznego, (wiadomo, że grupa Harrimana na Śląsku zgodziła się tylko pod tym warunkiem włożyć w inwestycje 10 miljonów dolarów, o ile nie będzie płacić podatku majątkowego i Sejm musiał ten wyjątek uchwalić). W odpowiedzi na to „Głos Prawdy", „Polska Zbrojna" i inne sanacyjne organy zawołały zgodnym chórem:

— Acha! wyszło szydło z worka. Powiadacie, że chcecie poprawy bytu urzędników, a występujecie przeciwko podatkowi omajątkowemu, który ma poprawić ten byt?

I tak dalej, pędzą w cwał na koniku sanacyjnym, zadowoleni, że figle płatają Sejmowi, że do muru przycisnęli „obrońców" „klas posiadających".

Jak jednak rzeczywistość wygląda? Podatek majątkowy o ile w całości byłby ściągnięty, co jest rzeczą niemożliwą przy obecnej sytuacji gospodarczej, przyniósłby 95 miljonów złotych. Natomiast fachowcy obliczają, że gdyby pensje pracowników państwowych podnieść tylko o 15 proc., to trzeba 180 miljonów złotych. Czy zatem podatek majątkowy rozwiązuje sytuację i może zaradzić złu? Oczywiście nie, natomiast wyrządzanie obliczalne szkody tym warstwom pracy, z których podatek majątkowy ma być ściągnięty, a dla których, z drugiej strony, Rząd zabiega o pożyczkę zagraniczną.

Sytuacja jest tem jeszcze dziwniejsza, że jeden członek Rządu minister Kwiatkowski, dnia 27 b. m. na konferencji prasowej oświadczył, że o zarządzeniu ściągającem podatek majątkowy niema mowy, „gdyż podcięłoby ono produkcję i sprowadziło przyspieszenie kryzysu", a tymczasem już 28 bm. min. Czechowicz oświadcza współpracownikom „Epoki", że podatek majątkowy będzie ściągnięty. Takich oto dziwnych zjawisk jesteśmy świadkami w naszem życiu wewnętrzno-politycznem. Zastanawiając się jednak w dalszym ciągu nad kwestją podatku majątkowego, trzeba przypomnieć sobie jego genezę. Uchwała o podatku majątkowym sięga czasów, gdy trzeba było ratować istotnie zagrożone finanse państwa. Ta okoliczność, w obecnych warunkach, przy umiejętnej gospodarce, której sedno leżało w niedopuszczaniu do wzrostu drożyzny, nie uchodzi. Zła jest gospodarka właściciela majątku ziemskiego, czy fabrykanta, gdy dla zapłacenia swych pracowników sprzedaje część swego majątku, czy warsztatu.

Zaspokoić żądania pracowników państwowych trzeba. Jednak uczynić to będzie można dopiero wówczas skutecznie, nie doraźnie, zamykając oczy na przyszłość lub łudząc się napływem złota amerykańskiego, gdy nastąpi solidarny wysiłek w tym kierunku władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą: Rządu z Sejmem. Tak, jak się to dzieje we Francji.

Walka tych dwuch władz, szachowanie się wzajemne, poniżanie władzy ustawodawczej z racji podrażnionych ambicyj, rodzi tylko wzajemne złośliwości, które stałej poprawy bytu urzędnikom przynieść nie mogą.

S. A.

Tylko niszczyć potrafią.

CO ZNISZCZYŁA SOCJALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNA REWOLUCJA W WIEDNIU?

Pożar, wzniecony przez tłum, podczas ostatnich rozruchów w Wiedniu, **zniszczył bezcenne dokumenty 700-letniej przeszłości, przechowywane w archiwach spr. w wewn, i min. sprawiedliwości**, mieszczących się w pałacu, który został podpalony. O bogactwie tych archiwów sądzić można z faktu, że obejmowały **150.000 zwojów i tek.** Były tam dyplomy z podpisami niemal wszystkich monarchów austrjackich, począwszy od Rudolfa I Habsburga. Nieskończenie donioślejsze znaczenie niż te wszystkie dokumenty, przeważnie już w swoim czasie ogłaszane, miały stosy najrozmaitszych aktów, zawierające **setki tysięcy przyczynków do historji kultury**, które czekały jeszcze na systematyczne uporządkowanie.

Rdzeń zniszczonego archiwum państwowego stanowił materjał b. wiedeńskiej kancelarji dworu oraz późniejszej połączonej austrjacko - czeskiej kancelarji dworskiej. Poruszane w raportach kancelarji sprawy dotyczyły, **zarówno przywilejów feodalnych, spraw granicznych, jak i kwestji żydowskiej, urządzeń policyjnych sięgających aż do XV w.**, dokumenty te nie były jeszcze wcale opracowane. Dalszy ciąg materjału kancelarji cesarskiej stanowiła registratura ministerstwa spraw wewnętrznych, zaprowadzona po rewolucji r. 1848: akty były całkowicie zachowane do r. 1899 i tworzyły **niesłychanie ważną podstawę** dla każdej historji nowszych czasów. Doniosłe dla psychologji ludu dzieje irredentyzmu pogrzebane zostały również w popiołach spalonego pałacu. Zginęły też wszystkie akta najwyższego sądu policyjnego z r. 1793 do 1848. zawierające dokładne dane **o każdym ruchu politycznym w Europie**, mającym jakikolwiek związek z Austrją.

Wszyscy cudzoziemcy, przybywający do Austrji na dłuższy pobyt byli śledzeni; o wielu sławnych podróżach jak poeta Kleist, Balzac, Stendhal, Uhland, **prowadzono t. zw. tajne protokóły**, (niezużytkowane prawie dotychczas w biografjach tych pisarzy). Lombardja i Wenecja były również pełne wywiadowców policyjnych, którzy stale przesyłali raporty do Wiednia. Zawierały wreszcie spalone archiwa w materjałach zagranicznych akta, dotyczące **ruchu młodych Niemców pod wodzą Brnego i Heinego**, oraz bardzo szczegółowe raporty z włoskiego ruchu wolnościowego, t. zw. „Risorgimento".

Pogłoska, jakoby zginął w płomieniach pałacu sprawiedliwości testament Beethovena oraz papiery, dotyczące spuścizny po Haydnie, okazały się, na **szczęście mylne.** Dokumenty te spoczywają w archiwum miejskiem. Spalenie wiedeńskiego pałacu sprawiedliwości jest **największem zniszczeniem archiwów, jakie zdarzyło się od czasów rewolucji francuskiej.** Straty, stąd wynikłe dla dziejów ludzkości można porównać ze szkodą, wyrządzoną przez spalenie biblioteki w Aleksandrji.

Prof. Herbaczewski — próbnym balonem.

SENSACYJNY LIST PROF. HERBACZEWSKIEGO WYJAŚNIAJĄCY JEGO WYWIADY W POLSCE I OSTRA ODPRAWA PISMOM LITEWSKIM.

Od kilku tygodni bawi w Polsce prof. Herbaczewski, który udzielił szereg wywiadów prasie polskiej na temat stosunków polsko-litewskich i ewentualnego sposobu poprawienia tych stosunków. Wystąpienia swego rodzaju —rewelacyjne, spotkały się z ostrem potępieniem dwuch dzienników kowieńskich „Lietuvis" i Lietuvia".

W związku z tem prof. Herbaczewski przesłał sensacyjnej niemal treści list do redakcji wychodzącego w Wilnie dziennika litewskiego „Vilniaus Aides", którego odpis przesłał jednocześnie do polskiej prasy wileńskiej.

Odpis listu brzmi:

Dzienniki kowieńskie „Lietuvis" i „Lietuva" ex officio napadły na mnie za moje wywiady z dziennikarzami polskimi, przezywając mnie Chlestakowym i wymyślając, od „durnia" począwszy, lecz zdaje się umyślnie przemilczają moje wywiady w prasie polskiej i przekręcają intencje oraz sens wywiadów zemną. Ja nie będę twierdził, że „Lietuvis" i Lietuvia" potępiają mnie pod wpływem złej woli, ja nie będę się usprawiedliwiał. Wróciwszy do Kowna sam osobiście złożę naszej władzy (którą w Warszawie ja reklamowałem) wszystkie dokumenty, dotyczące inkryminowanej mi winy.

Na podstawie tych dokumentów wyjaśni się: 1) że ja zawsze przemawiałem tylko w mojem własnem imieniu i na moją własną odpowiedzialność przenigdy jako jawny albo tajny „delegat rządu litewskiego" (moje oświadczenie za pośrednictwem P. A. T. opublikowane w całej prasie polskiej), 2) że ja o naszym rządzie mówiłem pięknie i do rzeczy, 3) że kulturalne życie Litwy w Krakowie i w Warszawie zareklamowałem z pięknej i dobrej strony i wywołałem w społeczeństwie polskim wielkie zainteresowanie się młodą kulturą Litwy! Ja spełniłem to, co w liście do prezydenta ministrów Waldemarasa przed samym wyjazdem napisałem: „Ja być może to sprawię, że o Litwie i Litwinach prasa polska zacznie piękniej pisać..." Wszak to się już stało! Więc za co mnie szkalują „Lietuva" i „Lietuvis". Nie chcę narazie wnikać w przyczyny tego szkalowania. Jeno dziwię się, że prezydent ministrów Waldemaras, jako minister spraw zagranicznych, dobrze poinformowany przez swoją kancelarję o wszystkich „przypadkach" z mojej gościny w Polsce — milczy i tem samem pozwala siebie samego dyskredytować w oczach myślącej Europy! Jeżeli ja jestem „marne indywiduum", to trzeba mnie ignorować, jeżeli zaś nie, to krytykować, lecz rzeczowo! Wszystkie państwa zachodnio-europejskie szanują osobiste przekonania swoich obywateli! Mój rząd uważam za kulturalny, więc przypuszczam, iż moje osobiste przekonania nie będą na indeksie karnym. Wystarczyłoby oficjalne oświadczenie, że „przekonania p. Herbaczewskiego są sprzeczne z przekonaniami rządu", lecz besztać i szkalować obywatela Litwy za to, że pracuje dla dobra Litwy, nie tak, jak ktoś sobie życzy, to rzecz brzydka.

Dla wypuklenia sensu powyższego listu prof. Herbaczewski przesłał do prasy polskiej następujący komentarz:

1) W Polsce bawię za wiedzą i cichą zgodą prezydenta ministrów Waldemarasa. Nietylko prof. Waldemaras wiedział o tem. Wiedzieli o tem także prezydent Smetona oraz inni ministrowie. Nikt nie sprzeciwił się mojemu zamiarowi, słyszałem tylko wciąż powtarzane te słowa: „Jeżeli pana w Polsce nie aresztują, to jedź pan!"

2) Specjalnie pod adresem „Lietuva" pozwalam sobie powiedzieć gorzką uwagę: Jeżeli „Lietuva" nie chce, aby jej urzędowe enuncjacje Europa traktowała jako curiosum, to niech się wyleczy z żakowskiego tonu który kompromituje oficjalne sfery rządowe. Samo zagadnienie, które ja w Polsce poruszam, nie jest sprawą błazeństwa albo kuglarstwa. Pozwalam sobie wezwać Sz. Redakcję „Lietuvy", aby zechciała zachować ton przyzwoity i polemizowała ze mną rzeczowo, tak, jak tego żąda etyka międzynarodowa przyjęta przez wszystkie oficjalne organy rządów europejskich. Robiąca ze mnie błazna, „Lietuva" sama się błaźni, nawet w oczach Berlina. Wstyd naprawdę dawać tego rodzaju napomnienia organowi myśli urzędowej.

3) Jeżeli „Lietuva" nie przestanie w sposób żakowski bezcześcić mojej osoby, to ja będę zmuszony po powrocie do Kowna wytoczyć jej sprawę sądową.

4) Zaznaczam, że w Polsce obywatele „miejscowości" mają większą wolność słowa, aniżeli ja Litwin w swojej własnej ojczyźnie. Uważam to za skandal. Niesłychaną rzeczą jest, aby obywatela Litwy szkalowano w Kownie za to, że samodzielnie myśleć ma odwagę.

( ) J. A. Herbaczewski

Z listu prof. Herbaczewskiego wynikałoby, że występuje w roli próbnego balonu, którego zadaniem jest wysondować opinję panującą w Polsce.

Nadmienić trzeba, że kilka dni bawił ostatnio w Wiedniu marsz. Piłsudski gdzie podobno odbył dłuższą konferencję z prof. Herbaczewskim. Wszystko to wskazywałoby na nowy rozwój wypadków tyczących zarówno Polski, jak i Litwy.

Braki polskiej szkoły.

OBNIŻANIE SIĘ POZIOMU SZKÓŁ ŚREDNICH.

Zarząd główny Związku dyrektorów średnich szkół państwowych złożył ministrowi oświaty doniosły memorjał w sprawie obniżenia poziomu dzisiejszych maturzystów. Oto główne myśli memorjału:

Przygotowanie maturzystów do wyższych studjów jest nieodpowiednie.

Memorjał stoi na stanowisku, że ujemnie na poziom przygotowania maturzystów wpływają następujące czynniki:

1) ilość szkół średnich jest znaczna, a mało jest wykwalifikowanych sił nauczycielskich;

2) wielkie różnice w poziomach poszczególnych szkół średnich;

3) wadliwość pomieszczeń i uposażeń gimnazjów oraz przepełnienie klas;

4) niedostateczne uposażenie nauczycieli i kierowników sprawiające, że nie mogą oni oddać się szkole całą duszą; wreszcie

5) szereg powodów natury programowo-dydaktycznej, a więc zbytnia obfitość materjału, brak wyćwiczenia ucznia w pracy samodzielnej, chaos w nauczaniu, brak podręczników odpowiednich.

Z tego stanu naszego szkolnictwa średniego memorjał wyprowadza takie wnioski zaradcze:

Uzgodnić programy szkół średnich i wyższych, określić cel kształcenia, w gimnazjach wzmocnić selekcje młodzieży, umożliwić nauczycielstwu swobodną pracę i studja.

Nasz dział radjowy.

RADJO W KRAJACH PÓŁNOCNYCH.

Wedle sprawozdania, wydanego ostatnio przez szwedzki departament telegrafów, ilość abonentów radjowych sięga w Szwecji obecnie 300.000. W samym tylko miesiącu maju zostało wykupionych 9.388 pozwoleń, tak, że faktycznie każdy dwudziesty Szwed posiada dziś już urządzenie odbiorcze. Poważnie na wzrost ilości abonentów wpłynęło otwarcie nowego broadcastingu w Montala, w centrum Szwecji położonego, a najsilniejszego i najmodniej urządzonego w całej Europie. Towarzystwo broadcastingowe stara się o jaknajbardziej urozmaicone programy, a nierzadko przemawiają, względnie wygłaszają odczyty przez radjo członkowie domu królewskiego, jak książe Karol, brat króla Gustawa, następca tronu i książe William.

PROGRAM RADJOWY.

na wtorek 2 sierpnia r. b.

WARSZAWA: Godz. 17.15 koncert popołudniowy orkiestry P. R. z udziałem solisty p. Konstantego Heintze (fort.) Godz. 18.50 odczyt p. t. „Adam Asnyk w 30-tą rocznicę zgonu" wygł. dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska. Godz. 20.30 muzyka operetkowa i kabaretowa. Godz. 22.30 muzyka taneczna.

KRAKÓW: Godz. 17.15 i 20.30 transmisje z Warszawy.

GLIWICE: Godz. 20.15 koncert popularny kapeli górniczej i rosyjskiej orkiestry bałałajek.

BERLIN: Godz. 16.30 koncert orkiestralny transmitowany z kąpieliska Świnoujście. Godz. 20.30 koncert wieczorny.

LANGENBERG: Godz. 20.30 koncert wieczorny.

LIPSK: Godz. 20.15 koncert p. t. „Spiel und Lieder" (orkiestra recytacje):

FRANKFURT: Godz. 20.15 wieczór aryj Wagnera i Straussa.

WIEDEŃ: Godz. 21.05 „Schubertiada" (tenor fortepian, wiolonczela, kwartet Gottesmann).

BRNO: Godz. 19.00 kwartet Hermanna, Smetana: kwartet Re - major.

MEDJOLAN: Godz. 20.45 transmisja z opery.

RZYM: Godz. 21.10 koncert symfoniczny.

Głosy publiczne.

Dzieje rozkradzionej szkoły.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 203 „Kurjera Zachodniego" z dn. 26 lipca b.r. umieszczono sprawozdanie sądowe p.t. „Uczniowie rozkradli całą szkołę". Otóż w tej sprawie pragnąłbym dać pewne wyjaśnienie.

Dnia 3 lipca 1925 r. zawalił się częściowo dach na budynku szkolnym, w którym mieściła się jedna sala szkolna i moje mieszkanie. (Dalsze sześć sal mieści się w budynkach wynajętych). Natychmiast po wypadku zawiadomiłem p. inspektora szkolnego i urząd gminny. Wójt gminy zjawił się z radnym obejrzeli budynek i jednogłośnie orzekli, że o naprawie dachu sami decydować nie mogą, lecz muszą zwołać komisję budowlaną z powiatu, która postanowi, co można będzie zrobić, ponieważ budynek jest już stary i zniszczony. (Dach jednak można było zreparować).

W dniu 3 sierpnia tegoż roku dach zawalił się ostatecznie i trzeba było natychmiast usunąć się z mieszkania, aby nie narażać się na niebezpieczeństwo. Po wyprowadzeniu się z mieszkania pozamykałem okiennice i drzwi, aby jaki niepożądany szperacz nie zechciał tam gospodarować. Alarmowałem jednak stale urząd gminny o zwołanie owej obiecanej komisji, której jakoś nie było widać. Chodziło mi oto, że dom wewnątrz zupełnie cały i nieuszkodzony może stać się łupem nieuczciwych ludzi, a szkodę z tego powodu poniosą mieszkańcy gminy Zagórze. Szkoda mi było również ogrodu szkolnego, który stanowił ozdobę Klimontowa.

Nie wiem jednak, czemu przypisać opieszałość gminy, która nie zabezpieczyła budynku przed rozgrabieniem i nie zwoływała owej komisji budowlanej. Budynek zostawiony na pastwę losu został rozgrabiony przez ludzi ciemnych, którzy uważali, że własność gminną można bezkarnie rabować. Rabowali w pierwszym rzędzie dorośli, a dzieci przez nieświadomość, widząc poniewierające się kawałki drzwiczek od pieca czy jakieś blachy, zabierały je, aby sprzedać handlarzowi za kilka groszy.

Wina więc przedewszystkiem spada na urząd gminny, który pozostawił własność publiczną, powierzoną swej pieczy, bez żadnego dozoru. Należy dodać, że komisji budowlanej ze starostwa nikt do tej pory w Klimontowie nie widział.

Więc gdzież jest źródło zła?...

Stanisław Ulewicz, kierownik szkoły.

Echa wyborów w Rokitnie Szlacheckim.

Otrzymujemy z Łaz następujące pismo:

Wybory do Rady gminnej w Łazach, które odbyły się dnia 19 czerwca i oddały władzę w gminie Rokitno Szlacheckie socjalistom, mocno uzależnionym od wpływów komunistycznych, wywołały oburzenie wśród włościan, którzy w gminie stanowią cztery piąte wyborców i absolutnie nic nie mają wspólnego z upodobaniami socjalistycznemi. Korzystny dla socjalistów wynik wyborów gminnych dokonał się głównie z powodu specjalnie dla socjalistów dogodnych warunków. Włościanie wytrwali bowiem na placu wyborów do godz. 8 wieczór i w tym czasie wybrali swojego kandydata na wójta przy 2067 głosujących, następnie jednak rozjechali się do swych przeważnie dość odległych wsi, pozostawiwszy zorganizowaną gromadę socjalistów, którzy do godz. 4 nad ranem wybrali 998 głosami (przy około 400 — 500 głosujących) wszystkich radnych ze swojego obozu a potem przez aklamację zastępców. Nie brak jednak stwierdzanych powszechnie nieformalności, które winny być dokładnie rozpatrzone, gdyż staczowczo dyskwalifikują przebieg wyborów.

Otóż obecnie włościanie zwrócili się z protestem do starostwa i w tej sprawie odniosą się również do województwa jako do wyższej instancji, przekonani, że władze rozpatrzą dokładnie przytoczone w ich proteście argumenty i nie pozwolą, by przelotne ptaki socjalistyczne, dorwawszy się nocą do władzy przy pomocy kruczków wyborczych, teroryzowały ludność miejscową, na jej rachunek urządzając różne imprezy partyjne.

Gminiak.

Z Palestyny do Zagłębia z powrotem.

W latach 1923—1925 wyjeżdżało z całej Polski wielu żydów do Palestyny i bywały wówczas tygodnie, że prawie codziennie widziano na stacjach kolejowych Zagłębia całe wagony natłoczone wyjeżdżającymi do Palestyny żydami. Ruch ten, ułatwiany finansowo przez międzynarodowe organizacje żydowskie i cieszący się poparciem władz polskich, **wywoływał entuzjazm wśród żydów i zapowiadał się dobrze.**

Tymczasem kombinacje finansowe nie poszły w parze z entuzjazmem sjonistów i wnet z Palestyny **zaczęły dochodzić głosy pesymistyczne,** że nie jest tam tak dobrze, jak głosiła reklama sjonistyczna. Grunty i domostwa podrożały, ziemia stała się przedmiotem dzikiej spekulacji, a **ludność arabska nie przedstawia tak podatnego elementu przy operacjach kupieckich, jak nasza kochana klijentela z ulicy Modrzejowskiej.**

Ten i ów entuzjasta wracał do Polski, do Palestyny wyjeżdżało się tylko w celach turystycznych lub dla odwiedzenia rodziny, a ogół zamożniejszych żydów zadawalniał się już tylko macą lub winem, sprowadzonem na uroczyste święta z Palestyny, za udzieloną przez Rząd polski zniżką celną.

Aż przyszło ostatnie **trzęsienie ziemi, które wywołało prawdziwy popłoch wśród emigrantów z Polski,** nieprzyzwyczajonych poprzednio do tego rodzaju kataklizmów. **Pierwsze skutki tej katastrofy już są widoczne i w naszem Zagłębiu, skąd wielu rodzin wyjechało w swoim czasie do Palestyny.** Kilku z tych emigrantów, sprzedawszy — jak mówią — za bezcen ziemię, domy i ruchomości, **wróciło już z powrotem,** cicho i bez entuzjazmu, szerząc swemi opowiadaniami straszne wieści o obecnych stosunkach w Palestynie.

Według ich opowiadań **należy się wkrótce spodziewać powrotu reszty emigrantów żydowskich do Polski,** którzy wyjadą natychmiast, jak tylko uda się po wysprzedaży swego dorobku za jaką taką cenę — zebrać gotówkę na drogę.

W gorszem położeniu znajdują się przebywający w Palestynie żydzi rosyjscy, ale i oni oczy swe najchętniej zwracają ku Polsce, licząc na to, że przy obecnych rządach uda się im znaleźć u nas gościnę i możność zarobkowania.

Jeśli w opowiadaniach ostatnich przybyszów z Palestyny niema przesady, **należy poważnie się liczyć ze wzmożeniem imigracji żydowskiej do Polski,** co byłoby zjawiskiem szkodliwem zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Uwadze wyjeżdżającym na roboty do Belgji.

W związku z nieporozumieniami, jakie wynikają często przy załatwianiu formalności związanych z wyjazdem robotników polskich na roboty do Belgji, belgijskie ministerstwo przemysłu wydało ostatnio okólnik, dokładnie wyjaśniający tę sprawę.

Treść okólnika podajemy poniżej w dosłownem tłomaczeniu.

Pracownicy polscy, życzący sobie otrzymać zajęcie w Belgji, winni zwrócić się do legacji belgijskiej w Warszawie w celu otrzymania wizy na ich paszporty. Wiza ta jest jednocześnie zezwoleniem na pobyt za okres czasu w niej wymieniony.

Zaświadczenie o zaangażowaniu wręczone pracownikowi przez pracodawcę wydane w Belgji winno być przedstawione przez tegoż pracownika jako podstawa do otrzymania wizy.

Ministerstwo przemysłu pracy i opieki społecznej zupełnie nie przyjmuje udziału w tej procedurze i nie może ono nadać żadnego biegu prośbom zainteresowanych, życzących otrzymać wizę tego Ministerstwa na zaświadczenie o zaangażowaniu. Rozpowszechniony pomiędzy robotnikami polskimi pogląd, że ta ostatnia wiza jest inna, niezbędna dla otrzymania od rządu bezpłatnego paszportu, jest fałszywy, bowiem tylko Rząd polski może w każdym poszczególnym przypadku osądzić czy można zwolnić obywatela polskiego od opłaty ustalonych taks przy otrzymaniu paszportu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 Wtorek	Dziś N M P Anielskiej Jutro Znal. relikwy św. Wsch. słońca 3 58 Zach. „ 19 20

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Na szczyt świata".

Osobiste.

Dr. Marjan Stawiński powrócił już z urlopu.

Wrażenia z Czechosłowacji.

W najbliższych dniach zaczniemy druk artykułów pt. „Wrażenia z Czechosłowacji" pióra red. Tad. Opioly, który część swego urlopu wypoczynkowego spędził w różnych stronach Czechosłowacji i po powrocie podzieli się z naszymi Czytelnikami swojemi spostrzeżeniami z kraju, z którym nas łączy coraz bliższe sąsiedztwo polityczne.

Konferencja.

Jutro odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem inż. Gallota konferencja w sprawie regulacji płac murarzy.

Budowa dworca w Będzinie.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo komunikacji zatwierdziło ostatecznie plan budowy dworca kolejowego w Będzinie. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

Podatki w sierpniu.

W sierpniu przypada szereg nadzwyczajnych płatności podatków rządowych i komunalnych. W pierwszym rzędzie dotyczy to podatku lokalowego za III kwartał 1927 roku, w wysokości 8 proc. czynszu komornianego, która to płatność upływa 31 sierpnia. Drugą nadzwyczajną płatnością jest podatek od nieruchomości za II kwartał b. r. wraz z 50 proc. dodatkiem komunalnym, płatny również do 31 sierpnia. Trzecia nadzwyczajna płatność dotyczy zaliczki podatku obrotowego za II kwartał 1927 roku, której termin upływa 15 sierpnia, a to dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg. Podatek obrotowy za lipiec płatny jest również do 15 sierpnia. Ze zwykłych płatności miesięcznych uiszczone być winny należności z tytułu podatku od uposażeń służbowych za sierpień w 7 dni po dokonaniu potrącen.

Remont szkół w Sosnowcu.

Magistrat Sosnowca przystąpił do wyremontowania szkół powszechnych na terenie całego Sosnowca. Remont szkół ma być zupełnie wykończony do 15 sierpnia zaś 20 b. m. specjalna komisja dokona szczegółowej lustracji odnowionych gmachów.

Radjotelegramy listowe.

Wprowadzony został w obrocie „via Radjo-Warszawa" nowy rodzaj telegramów prywatnych po zniżoną opłatą pod nazwą „radjotelegramy listowe". Tekst telegramu winien być napisany w całości w języku francuskim. Nie jest też dozwolonem zamieszczanie w tekście radjotelegramu liczb, nazwiwyrazów, nie wiążących się logicznie z całością tekstu. Ponad to nadawca winien na oryginale telegramu zamieścić oświadczenie, że cały telegram napisany został w języku jawnym i że nie ma innego znaczenia niż to, które wynika z treści rękopisu.

Strajk budowlany.

Do strajkujących w Sosnowcu pracowników budowlanych przyłączyli się robotnicy budowlani w Czeladzi. Większa część robotników pracuje normalnie. Strajkujący zapowiadają w najbliższym czasie zebranie, które odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Zjazd wójtów i pisarzy.

Wczoraj odbył się w gmachu starostwa będzińskiego zjazd wójtów i pisarzy gminnych powiatu Będzińskiego. Przewodniczył obradom zastępca starosty p. Bielawka. Omawiano sprawę gospodarki samorządowej i gminnej.

Przed zjazdem legjonowym.

Komunikują nam, że sekretarjat Związku legjonistów polskich w Dąbrowie Górn. (ul. Król. Jadwigi nr. 20) udziela wszelkich informacyj w sprawie walnego zjazdu legjonowego w Kaliszu, przyjmując jednocześnie zapisy legjonistów z całego Zagłębia na zbiorowy wyjazd do Kalisza tylko we wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia od godz. 17 do 19.

Piorun.

Podczas wczorajszej burzy, jaka przeszła popołudniu nad Sosnowcem, uderzył piorun w komin trzypiętrowego domu p. Szolowicza przy ul. Modrzejowskiej 12. Zniszczone zostały przytem przewody elektryczne w całym domu. Wypadku z ludźmi nie było.

Nadzwyczajna zapobiegliwość!

Pewne przedsiębiorstwo w Sosnowcu otrzymało z miejscowego Magistratu nakaz płatniczy, wzywający do zapłacenia podatku od lokalu, który już wpłaciło za dwa kwartały rb. w myśl poprzednio nadesłanego nakazu. Poco ta podwójna praca, przecież nikt podatku nie będzie płacił dwa razy?

Wypadek autobusowy.

Wracający onegdaj wieczorem o godz. 11 autobus ze Sławkowa do Będzina, najechawszy na trzecim kilometrze za Sławkowem na przydrożne drzewko, wywrócił się do rowu. Odłamkami potłuczonego szkła został pokaleczony Majtek Izrael z Będzina (Sączewskiego).

Młodociani poszukiwacze przygód.

Przed kilku dniami donosiliśmy o ucieczce z domów rodzicielskich dwuch chłopców 12-letniego Nowaka Tadeusza i Gałęziowskiego Bolesława z Dębowej Góry. Chłopcy zabrali 100 zł. i przyszli do Sosnowca, stąd zaś projektowali wyjechać do Warszawy, celem poszukiwania przygód. Wycieczka ta skończyła się jednakże fiaskiem, bowiem policja zatrzymała nieletnich uciekinierów, oddając ich następnie pod opiekę rodziców.

Zjawiska niebieskie w sierpniu.

Słońce do 22 sierpnia w gwiazdozbiorze Lwa. Tuż przy niem źle widoczny tylko rankami dający się zaobserwować Merkury; Venus jako „gwiazda wieczorna" widoczna tylko do 14; Mars niewidoczny. Jowisz dobrze widzialny w drugiej połowie miesiąca z początku nocy na zachodnim nieboskłonie w gwiazdozbiorze Ryb. Saturn widoczny na południowschodzie w konstelacji Skorpiona krótko po zachodzie słońca.

Choroby zakaźne.

W ostatnim tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano dwa wypadki duru brzusznego.

Usiłowanie samobójstwa.

Apolonja Marczyńska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wodnej 1 usiłowała wczoraj rano o godz. 5.20 popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Z powodu jednakże wypicia przez M. nieznacznej dozy jodyny doznała ona jedynie poparzenia. Pomocy udzielił desperatce narzeczony jej Wójcik Mieczysław, zamieszkały w tym samym domu, poczem o wypadku zawiadomił policję.

Zatrzymanie złodziejki.

Policja zatrzymała w Sosnowcu niejaką Czyż Marję bez stałego miejsca zamieszkania, znaną jako złodziejkę bielizny ze strychów.

Kradzież roweru.

Prokurowi Janowi, zamieszkałemu w Dąbrowie (Szopena) nieznany sprawca skradł rower wartości 78 zł.

Wyjaśnienie.

W numerze „Kurjera Zachodniego" z dnia 29 lipca podaliśmy wiadomość o wyjeździe do Warszawy delegacji właścicieli gruntów Czeladzi w sprawie regulacji Bryniey. Do notatki tej zakradła się pewna nieścisłość, bowiem w skład delegacji wchodzili: burm. A. Rączaszek, I. Nieszporek i J. Konieczny, a nie p. M. Konarzewski, jak podaliśmy poprzednio.

Za zadanie lekkiego uszkodzenia ciała.

(J) Władysław Kozioł (Zofji 8) zadał w czasie bójki ranę w głowę Stanisławowi Horoniowi (Śląska 21). Lekarz skwalifikował owo uszkodzenie jako lekkie.

Sąd pokoju skazał Kozła na 7 dni aresztu

Wpłaty składek ubezpieczeniowych F. B.

W myśl obowiązującej ustawy wszystkie zakłady wpłacają do Funduszu bezrobocia składki ubezpieczeniowe na wypadek bezrobocia zatrudnionych pracowników. Składki te wpłacane były przez wszystkie zakłady przemysłowe jednorazowo, w ciągu 20 dni od chwili wypłat. W związku z tem jednak, że większe zakłady przemysłowe wypłacają swym pracownikom zarobki miesięczne w dwuch ratach, tj. 15 i 30 każdego miesiąca, przeto do kierownika Funduszu bezrobocia w Sosnowcu inż. Borkowskiego zwrócili się przedstawiciele przemysłowców z prośbą o rozłożenie wpłacanych miesięcznie sum ubezpieczeniowych również na dwie raty, jako dogodniejszych do zrealizowania. Na skutek powyższej prośby inż. Borkowski opracował odpowiedni projekt, który przesłał do Dyrekcji F. B. w Warszawie. Projekt ten został w Warszawie uznany jako dobry i po zatwierdzeniu go, Dyrekcja F. B. rozesłała do wszystkich biur F. B. okólnik zezwalający na przyjmowanie wkładek ubezpieczeniowych w dwuch ratach, których termin wpłacania upływa najpóźniej 20 dnia miesiąca następującego po wypłacie zarobków, niezależnie od tego za jaki czas owe zarobki były wypłacone.

—

Symulacja napadu.

Herszel Szymon z Będzina (Zawodzie 3) zawiadomił policję w Będzinie, że został napadnięty na drodze z Czeladzi do Będzina przez dwuch nieznanych osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali mu 50 zł., poczem zbiegli w kierunku Czeladzi. Podczas opowiadania powyżej opisanego faktu Herszel czerwienił się i bladł naprzemian. Zachowanie się to wzbudziło podejrzenie i policja doszła do przekonania, że jest to tylko zwykła symulacja napadu. Po przeprowadzonem szczegółowem dochodzeniu podejrzenia te sprawdziły się, wobec czego Herszel został pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

Pobił właścicielkę nosidłami.

(l) Franciszka Kasprzyk z Zagórza pożyczyła ongiś mieszkańcowi Klimontowa, Konstantemu Cienkowskiemu 6 złotych. Niedawno zapragnęła je odebrać i w tym celu udała się do mieszkania dłużnika. Ten jednakże zamiast uiścić należytość, zwymyślał Kasprzykową i pobił ją nosidłami od wody.

Sąd pokoju skazał energicznego klimontowianina na 5 złotych grzywny.

Za obelgi.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za słowne znieważenie Marji Szafruga (Okrzei 40) — Wiktora Czarneckiego na 10 złotych grzywny.

Ciągle się biją.

(ł) Jan Marchewka z Dańdówki pobił swoją lokatorkę, Aleksandrę Turlińską; Wacława Górka z kolonji Józefów w Zagórzu stłukła na kwaśne jabłko tamże zamieszkałą Franciszkę Pawlik, a Zygmunt Mól z Niwki wyłomotał swą „krajankę“ Wiktorję Należniakową. Wynik dość różny, Sąd pokoju bowiem w Sosnowcu skazał Marchewkę na 15 złotych grzywny, Górkę na 7 dni aresztu, a Mola na 10 złotych grzywny. Wszystko zależy od sposobu bicia i od skutku pobicia.

Samowola.

(l) Wiktorja Pieszczyk z kolonji Okrzejówka w Niwce w srogiem była utrapieniu. Bo co kto powie — małżeństwo Andrzej i Franciszka Czernik wtargnęli do jej mieszkania i grożąc biciem — wstawili swoją szafę i łóżko, a potem swoje zacne osoby.

Od czegóż jednak „oleum ricini“ w głowie? Pieszczykowa wniosła skargę do Sądu pokoju w Sosnowcu, a ten skazał każde z małżonków na 5 złotych grzywny za samowolę.

Pierze, obelgi i grzywna.

(l) Jak to tam było z tem pierzem — niewiadomo, dość, że mąż Katarzyny Krzysztofikowej z Gołonoga, otrzymał list od Marjanny Kwiatkowskiej (Niwka, ul. Szosowa), w której owa niewiasta donosiła, iż Krzysztofikowa skradła jej 3 kilogramy pierza. Mąż żonie pokazał list, to zaś przyjechała do Niwki, aby rozmówić się z Kwiatkowską.

Ledwo ją jednak niwczanka ujrzała obrzuciła ją stekiem obelg. Zapłaci za to 15 złotych grzywny, mocą wyroku Sądu pokoju w Sosnowcu.

Strajk sezonowych robotników kolejowych.

340 ROBOTNIKÓW PORZUCIŁO NAGLE PRACĘ.

O dłuższego już czasu sezonowi robotnicy kolejowi, zatrudnieni przy robotach na 9 odcinkach drogowych: Sosnowiec, Radomski i Warszawski, Będzin, Dąbrowa, Gołonóg, Ząbkowice, Łazy, Maczki i Gołonóg zwracali się do dyrekcji P.K.P. w Warszawie z szeregiem żądań. Najważniejszemi z nich są: **poprawa zarobków o 40 proc., ubezpieczenie oraz pomoc lekarska.**

W drugiej połowie ub. miesiąca dyrekcja warszawska przyznała robotnikom jedynie **podwyżkę płac dziennych od 20 do 40 groszy.** Na wiadomość o podobnem załatwieniu wysuniętych żądań, **wśród robotników sezonowych nastąpiło pewne wzburzenie,** którego rezultatem była konferencja delegatów robotników, zatrudnionych przy robotach na terenie wyżej wyliczonych odcinków drogowych.

Na konferencji tej **nie powzięto żadnych konkretnych uchwał** i miano je dopiero powziąć na ogólnem zebraniu pracowników kolejowych, poświęconemu szczegółowemu omówieniu poprawy warunków ekonomicznych ogółu pracowników kolejowych.

Zebranie to do dzisiejszego dnia nie odbyło się jeszcze. Wczoraj zaś rano **robotnicy zatrudnieni przy robotach drogowych odcinka będzińskiego przerwali pracę,** poczem udali się do Sosnowca, zbierają po drodze wszystkie grupy robotnicze, zajęte na terenie odcinka Sosnowiec warszawski. W ten sposób **pracę porzuciło ogółem 340 robotników.**

W Sosnowcu strajkujący udali się do inżyniera Dojlidy, kierownika robót, przedstawiając mu wysunięte żądania, a mianowicie: **podwyższenia zarobków o 25 proc., zapisania wszystkich robotników kolejowych sezonowych w poczet członków Kasy chorych, urlopów, oraz zastosowania ustawy ubezpieczaniowej.**

Z podobnemi żądaniami strajkujący **wysłali delegację do naczelnika dystansu w Ząbkowicach.**

Robotnicy zatrudnieni przy robotach w obrębie pozostałych odcinków drogowych pracowali wczoraj normalnie.

—

Wczoraj zastrajkowało również w Sosnowcu **60 stolarzy i murarzy zajętych przy robotach, prowadzonych przez kolej.**

O litość nad wycieczkowiczami.

KONIECZNOŚĆ UŁATWIENIA KOMUNIKACJI Z PODMIEJSKIEMI OKOLICAMI.

Każdy Zagłębianin chętnie korzysta ze świąt i niedziel, aby wyjechać gdzieś na świeże powietrze i zaczerpnąć w płuca ożywczej, leśnej atmosfery pozbawionej kurzu, pyłu węglowego i miazmatów chorobotwórczych. Wyjeżdża tam, gdzie słońce jasno świeci, a nie przenika mdławym promieniem przez grube warstwy snujących się dymów i na atomy rozpylonego węgla, zamiast zdrowia, przynosząc wycieńczenie i osłabienie.

To też tłumy zagłębian zapełniają dworce kolejowe w dni wolne od pracy, udając się do podmiejskich okolic. Zdawałoby się, że wszystkie czynniki, w których mocy leży ułatwienie ludności w wycieczkach, a w pierwszym rzędzie kolej, powinny iść z daleko idącą pomocą. Jednak tak się nie dzieje

Dla tysięcy wycieczkowiczów przeznaczony jest jeden pociąg wychodzący o godz. 6 rano do Sędziszowa, a powracający o godz. 11 wieczorem. Pociąg, składający się zaledwie z kilku wagonów, nie może pomieścić tysięcznych rzesz łaknących świeżego powietrza. To też dzieją się skandaliczne sceny i cud doprawdy, że obyło się dotychczas bez jakiegoś tragicznego wypadku.

W przedziałach obliczonych maksymalnie na 15 osób, mieści się po dwadzieścia kilka. Nie obywa się przytem bez bójek, awantur, krzyków.

Władze kolejowe niewątpliwie zdają sobie sprawę z niedostatecznej ilości wagonów, bowiem w ostatnią niedzielę doczepiono jeden wagon. Cóż z tego jednak, gdy wagon rosyjski okazał się za szeroki i w Strzemieszycach go odczepiono. Doczepiono wprawdzie inny, ale niesposób opisać tego, co się działo przy tej zamianie wagonu. W Bukownie, Sławkowie, Olkuszu pozostało mnóstwo osób, które nie mogły znaleźć wolnego miejsca.

Trzeba mieć litość nad biednymi letnikami i wycieczkowiczami. Władze powinny iść na rękę, a nie utrudniać. Tak, jak się to dzieje na Zachodzie, a nawet o miedzę położonym G. Śląsku, gdzie uruchamia się na okres letni szereg pociągów, zaś wycieczki, składające się z kilku osób, otrzymują bilety zniżkowe. Czyżby nie można było tego zrobić dla Zagłębia Dąbrowskiego, którego mieszkańcy tak bardzo, bardzo potrzebują choć na kilka godzin odetchnąć atmosferą czystą i zdrową?

Również niezmiernie uciążliwe jest kupowanie biletów na takich stacjach, jak Sławków, Bukowno, Olkusz, Rabsztyn, Wolbrom, gdzie sprzedający bilety jest jednocześnie urzędnikiem ruchu. Jeszcze kilometrowy ogonek stoi przy kasie, gdy kasjer rzucając wszystko pędzi na stację, ponieważ nadszedł pociąg.

I wreszcie jeszcze jedna rzecz. Sejmiki czy gminy nic nie uczyniły w tym kierunku, aby drogi choć trochę były podobne do dróg, aby choć w części ułatwić dostęp do wsi dalej położonych od stacji i umożliwić aprowizację. Pod tym względem nie uczyniono nic, dosłownie nic. Obraz nędzy i rozpaczy. A byłoby to z podwójną korzyścią: i dla letników i dla miejscowej ludności.

Kronika Olkuska.

Rekrutacja górników do Francji.

We wtorek dnia 9 bm. do Olkusza przybędzie przedstawiciel PUPP. w Sosnowcu, celem przeprowadzenia rekrutacji górników i pomocy górniczej, chętnych na wyjazd do robót w kopalniach francuskich.

Na Podhalu i w Pieninach.

Lepiej i taniej niż... — Młodociane łaziki. — Łowce pstrągów. — Tam gdzie Kostka Napierski zęby wyszczerbił. — Czarownica w Niedzicy. — Na czółnach przez Pieniny. — Nas zagranicą. — Kozy szczawnickie. — „Memento mori“ w niewłaściwem miejscu.

Jak długie i szerokie Podhale, wszędzie latem docierają letnicy. W każdej wsi znajdzie ich łazik, żadna ustroń górska bez ich gwaru nie obejdzie się. Jeśli oficjalna statystyka liczy w Zakopanem 5000 t. zw. gości w lipcu, to na całem Podhalu, od Tatr aż po Gorce, jest ich conajmniej cztery razy tyle. I jakoś wszyscy wyżywią się dostatnio w tej chudej połaci kraju, a koszt pobytu mniejszy tu niż np. pod Olkuszem czy Sławkowem. Gdy się nadto porówna czyste i piękne urządzone domostwa góralskie z nędznemi chatami pod Olkuszem, to trudno się spierać, gdzie lepiej i przyjemniej spędzić lato.

Obok letników widzi się na Podhalu całe gromady młodych i młodocianych turystów z całej Polski, ubiorem wskazujących zazwyczaj na harcerskie ich pochodzenie.. To łazikowanie wakacyjne w porównaniu z latami poprzedniemi rozpowszechniło się niebywale. Niema wsi ni drogi, gdzieby się nie spotkało kilku młodych brzdąców, z wielkim bagażem na plecach, rzetelnym kosturem w garści i ogorzałą twarzą, na której maluje się pewność siebie i radość... łażenia. Umieją ci mali nawet spacerowicze urządzić się w drodze tanio i wygodnie, zawsze jak mistrzim węchem trafią na nocleg do najlepszej chaty, a na mapie to małe bractwo, które niedawno jeszcze w piasku grzebało, to tak czyta, jak zawodowy czytelnik map w sztabie generalnym.

Ten samorzutny ruch turystyczny wśród najmłodszego pokolenia zasługuje na największe poparcie, gdyż uczy młodzież miłości ojczyzny, wyrabia samodzielność i odwagę życiową. A gdzie jak gdzie, ale na Podhalu może sobie ten i ów szkrab spokojnie wędrować, bo nikt mu tam krzywdy nie zrobi, a każdy wspomoże radą i dobrem słowem.

— Pozierajcie hań, jaka to mucha lezie — użali się czasem góralka — na patyku, to jak na koniu lepiej byłoby, haj!

Inny naród ciekawy, jaki się spotyka na Podhalu — to łowce pstrągów i łososi. Cenne te ryby żyją gęsto w górnym Dunajcu i jego dopływach, najwięcej zaś między Nowym Targiem a Czorsztynem. Amatorzy, którzy się tu latem zjeżdżają z całej Polski chwytają je na wędki w pojedynkę, a takich rybołowców spotyka się najwięcej koło Łopusznej, Harklowej i Dębna.

Podobno pożyteczna ta zabawa znakomicie uspokaja nerwy, a że uczy cierpliwości i wszczepia optymizm, łatwo można domyśleć się, patrząc na „pstrągowców“ przy robocie.

Rzucił ci taki jegomość, z reguły ponad czterdziestkę liczący, wędkę na rwącą wodę i patyk w garści trzymając — idzie z biegiem rzeki za swą wędką. Sadzi po ostrych kamykach, tu i ówdzie większą przeszkodę biorąc hygjenicznym przeskokiem, a oczy wlepił w wodę i pogodnie wybałuszył, wypatrując zdobyczy. Gdy tak parę godzin pochodzi, to i apetyt się wzmaga, i sadło z latami gdzie niepotrzebnie narosłe spada, a czasem i pstrąg się ulituje nad rybakiem i staje się powodem radosnego okrzyku i kilkudniowych przechwałek.

Stąd niedaleko do Pienin, które się zaczynają u Czorsztyna, gdzie zamek stał przed wiekami Zawiszy Czarnego. W tych stronach było główne siedlisko zbójnictwa tatrzańskiego, a w murach zamku czorsztyńskiego często gazdowali przewódcy bandy nawet całych armij zbójnickich.

Pod zamkiem — na dróg skrzyżowaniu — by odświeżyć dawne tradycje narodowe obecny właściciel Czorsztyna hr. Drohojowski osadził żyda — szynkarza, gdzie conieco pokrzepiwszy się w towarzystwie często pijanego przewodnika ruszyć należy, na obejrzenie romantycznych zrębów przeszłość, na których w roku 1651—2 zęby sobie szczerbił sławny Kostka Napierski. Wódz góralskiej awangardy Bohdana Chmielnickiego na czele górali ogniem smolnym wykurzył stąd żyda Haba, któremu starosta Burakowski puścił zamek wraz z całem jego dostojeństwem w dzierżawę, a potem zdradą wzięty przez wojska biskupa Gembickiego — na palu zginął w Krakowie.

— Haj! — rzecze przewodnik — odsunął rygiel zdradny kompan Kostki, jak on się odwrócił i chustą łeb sobie skrwawiony przewiązywał.

Z dawnych murów Czorsztyna widać na węgierskim dawniej brzegu — dziś wraz z częścią Spisza do Polski przynależny zamek Niedzicę, sławny stąd, że tu z worków zsypali słudzy króla Kazimierza Jagiellończyka 37 tysięcy kup groszy czeskich, pożyczonych na zastaw Spisza Zygmuntowi Luksemburgowi.

Dawniej można było zamek oglądać i jego ciekawe osobliwości, m. i. salę tortur pańszczyźnianych, obecnie jednak zabrania wstępu wściekła madziarka, hrabina Salmonka, która w ten sposób mści się podobno na starostwie w Nowym Targu za jakieś rzekome wstręty paszportowe. Baba ta o usposobieniu zgryźliwem otoczyła się napisami węgierskiemi strasznie pyskuje, jak ujrzy kogokolwiek podle swych opłotków. To też ten i ów idąc tędy wiecz., przeżegna się pobożnie i ogląda się trwożnie, czy gdzieś z góry nie zjedzie na miotle jakaś czarownica złośliwa, opiekunka murów zamkowych.

Kto już jest w tych stronach, musi przejechać na czółnach całe Pieniny. Droga trwa parę godzin, bo to jest na co pogapić się, a trudno nie wstąpić do Czerwonego Klasztoru (po stronie czeskiej), źle nie zatrzymać się na Zbójeckim Skoku, kędy Janosik skakał o żerdzi przez Dunajec, gdy go żandarmi węgierscy ścigali, a wszędzie trzeba głowę dobrze zadzierać w górę, by utrwalić sobie w pamięci główne bodaj szczyty Pienin: Trzy Korony, Mnichy, Cukrową Głowę, Sokolicę, Czartezik itd.

Niemasz w Polsce piekniejszej jazdy nad tę podróż czółnami — wśród szumiących rozgłośnie fal Dunajca, które jak węże nastąpione jeżą się z pod czółna i wyginają kabłąkiem chlupiąc zjadliwie po nogach ukrytych w korycie czółna. Człowiek chciałby tu wtłoczyć przez rozwarte oczy wszystek urok dzikiej przyrody i w pierś wchłonąć wszystek rozpęd czółna, które skacze z fali na falę, mijając skały podwodne i niesamowite zakręty.

Podróż kończy się pod Szczawnicą, skąd — gdy dzień jest pogodny — aż do polskiej rampy granicznej podchodzą tamtejsi kuracjusze i zachwycając się wdziękami okolicy i okoliczności taką często snują gawędę:

— Salcie, patrz, ja już zagranicą...

— A masz przepustkę na prawą nogę?

Niekiedy kuracjusze nietylko „z jedną nogą“ ale z całym tułowiem przechodzą... zagranicę, aż do bufetu po stronie czeskiej, gdzie po wypiciu szklanki piwa piszą kartki zagraniczne do Łodzi, Będzina, Brodów i

Kronika Zawiercia.

Chodniki na ul. Paderewskiego.

Ulica Paderewskiego w Zawierciu jest popołu z ul. Trzeciego Maja jedynym terenem dla wieczornych spacerów, należy dodać, terenem dość niebezpiecznym. Oto gęsto rosnące drzewa i słabe w tem miejscu oświetlenie potęgują niebezpieczeństwo, grożące spacerowiczom w postaci nienakrytych ścieków do rynsztoka. Deski położone tam są jedynie na szerokości 3 płyt trotuaru, gdy cały chodnik, wybrukowany kamieniami, ma parę metrów szerokości. Nieopatrzny, a przedewszystkiem nieobeznany z lokalnemi zwyczajami przechodzeń łatwo tam może ulec wypadkowi. Może właściwe władze zajmą się tą sprawą i nakryją kanały dopływowe na całej ich długości, do czego są zresztą dostosowane.

Z ekranu.

Bywalców kina „Stella“ spotkała miła niespodzianka. W czasie dwu tygodni przerwy w wyświetlaniu obrazów zostało ono gruntownie wyremontowane i zrekonstruowane. Przedewszystkiem więc gustownie odmalowano ściany widowni, odnowiono również poczekalnie, loże zostały rozszerzone i dostosowane rozmiarami do zapotrzebowania, wreszcie obito je nowemi pokryciami. Specjalna instalacja wentylacyjna zapewniła na okres upałów dopływ powietrza na widownię.

Całość zyskała ogromnie i zawiercianie, których jedyną rozrywką jest kino zyskali lokal postawiony na poziomie europejskich wymagań.

Należy dodać, że działalność rozpoczęto świetnym filmem „Nad pięknym, modrym Dunajem“. Barwne i pogodne życie Wiednia idzie tam o lepsze w stworzeniu nastroju na sali z mistrzowską grą pary aktorów tej miary, co Harry Liedtke i La Mary.

Kradzież.

We wsi Czarnej Strudze nieznani sprawcy zakradli się przez otwarte okno do mieszkania Antoniego Kołodziejczyka, kradnąc większą ilość garderoby. Wszczęte śledztwo, idąc za stopami złodziei, doprowadziło do odnalezienia części garderoby w lesie jaworznickim. Skradzioną resztę określa poszkodowany na 1000 zł.

Pożar.

We wsi Moczydło wybuchł pożar, którego pastwą stał się dom mieszkalny Władysława Caconia. Straty wynoszą 1200 zł. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Przy pracy.

Robotnik fabryki Erbego, Józef Borowik, zamieszkały przy ul. Topiel, spadł z kranu elektrycznego, z wysokości 8 metrów. Skutki upadku były fatalne. Borowik padł głową na garnek żelazny, wskutek czego uległ pęknięciu czaszki. W drodze do szpitala zmarł.

Dtwocka.

— Ach! Salcie, jak tu ślicznie zagranicą!

O Szczawnicy powiedział bawiący tu często Frenkiel:

— Jest tu 95 procent żydów, 5 procent księży i ja!

Do tego określenia dodać jeszcze można, że wody tutejsze przywróciły zdrowie niejednemu i że zasługują na lepszą opiekę. Obecny właściciel niewiele dba o racjonalną rozbudowę tego zdrojowiska, które pozbawione należy, tych urządzeń nie rozwija się tak, jakby należało się spodziewać. Najciekawszem tu urządzeniem są kozy i ich dojenie wiecz. Za każdą kozą, które tu stoją prawie jedna za drugą na chodniku, przysiadła pastuszka i doi wprost do garnuszka, który przyniósł kuracjusz. Koza jedna wystarczy dla czterech kuracjuszów, stąd można łatwo obliczyć, że w Szczawnicy bawi około półtrzecia tysięcy samych żydów.

Te same wody co Szczawnica posiada Krościenko, stąd łatwy jest przystęp na szczyty Pienin i do charakterystycznej pustelni, gdzie żyje w habicie mąż brodaty, chętnie częstujący swych gości herbatą. Kto wdrapał się na to odludzie skalne, zobaczy ruiny zamku św. Kingi, jej postument w skale wydrążonej umieszczony i dziwne zwyczaje pustelnika, który w trumnie tu sypia i całą swą izdebkę w trupie czaszki wyrzeźbił.

— Memento mori! — chciałby zaszczepić w duszy ludzkiej mąż ów niesamowity, a tu się żyć chce i człek się czuje wielkim panem, gdy stanie na szczycie Trzech Koron, ujrzy w dole u stóp swych seledynową wstęgę Dunajca, wszystkie inne szczyty Pienin, cały Spisz, a wreszcie wzrok swój oprze na sinej krawędzi niebotycznych Tatr.

Piękniejszego widoku niema w całej Polsce.

T. Ox.

Loterja państwowa.

ILE KOSZTUJĄ LOSY, A ILE SIĘ WYGRYWA?

Każdy człowiek dąży do polepszenia swego bytu. Nic więc dziwnego, że wielka część ludzi pragnie dorobić się tanim kosztem, szczególnie, jeśli to nie jest połączone z niczyją krzywdą. Jednym z takich sposobów, to gra w loterję.

Wobec wielkiej liczby ludzi, grających wszędzie w loterję, prawie wszystkie państwa europejskie zaprowadziły własne loterje państwowe. Loterje te mają tę jedną dodatnią stronę: chronią one grających od niesumiennej spekulacji. Będąc własnością państwa i pod tegoż kontrolą pozostając, zapewniają grającym maksimum „solidności spekulacyjnej“.

W Polsce posiadamy również loterję państwową. Na rok bieżący przewiduje zarząd tej loterji sprzedaż w pięciu klasach 906.000 losów, po 40 zł., za ogólną sumę 36.240.000 zł. Z tego widzimy, że co trzydziesty człowiek w Polsce gra w loterję. Z tej ogólnej wymienionej sumy przypada na wygrane losy 28.992.000 złotych. Ponieważ jednak od tych wygranych władza loterji państwowej bierze 20 procent prowizji, co w danym wypadku wynosi 5.789.000 zł., przeto faktycznie wygrane i wypłacone sumy wynoszą 23.194.000 zł. Z wpłaconych tedy przez grających sum, wygrywają oni 64 procent, reszta zaś 36 procent idzie na koszty administracyjne oraz jako czysty dochód do skarbu państwa.

Administracja wraz z kosztami i reklamą kosztuje rocznie 4.461.000 zł., reszta zaś 8.757.000 zł. to czysty dochód państwowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój automobilizmu w Polsce.

NA 27 I PÓŁ MILJONA SAMOCHODÓW NA CAŁYM ŚWIECIE, POLSKA POSIADA ZALEDWIE 16.554.

Statystyka samochodowa ostatnich lat wykazuje nareszcie i w Polsce, będącej dotychczas stale „niemowlęciem automobilowem“, pewne polepszenie się stanu rzeczy w tej dziedzinie. Gdy jeszcze w roku 1924 liczba samochodów wynosiła niecałe 8.000, to, według statystyki na dzień 1 sierpnia rb., samochodów w Polsce było 16.554, pojazdów zaś mechanicznych wogóle — 19.655. Do końca roku liczba ta przekroczy przypuszczalnie 17.000.

W poszczególnych województwach stosunki przedstawiały się jak następuje: W Warszawie — samochodów 3.784, motocykli 381, w województwie Warszawskiem — samochodów 1123, motocykli 79, w województwie Krakowskiem samochodów 1253, motocykli 381, w województwie Poznańskiem samochodów 2966, motocykli 637, w woj. Śląskiem samochodów 1926, motocykli 614, w województwie Pomorskiem — 1185 i 382, w województwie Łódzkiem — 1133 i 104, w województwie Lwowskiem — 966 i 125, **w woj. Kieleckiem** — 840 i 128, w woj. Białostockiem — 275 i 31, w województwie Wileńskiem — 245 i 17, w województwie Lubelskiem — 315 i 32, w województwie Stanisławowskiem — 196 i 38, w woj. Wołyńskiem — 132 i 30, w woj. Nowogrodzkiem — 80 i 8, w woj. Poleskiem — 68 i 11, w woj. Tarnopolskiem — 57 i 24.

Ogółem samochodów 16.554, motocykli 3.022.

ILE SPROWADZAMY?

Jeżeli idzie o import samochodów do Polski, to w r. ub. sprowadzono **najwięcej samochodów osobowych (w kwintałach) 4.336 kw. z Danji**, następnie — 3.222 kw. z Włoch, 2.141 — z Francji, 909 — z Austrji, 892 — ze Stanów Zjednoczonych A. P., 678 — z Niemiec i 776 — z innych krajów. Ta przewaga w Danji tłomaczy się tem, iż przychodzi z niej do Polski większość samochodów amerykańskich **(w Kopenhadze jest filja fabryki Forda)**. Samochodów ciężarowych przywieziono najwięcej z Francji, autobusów z Niemiec, motocykli ze Stanów Zjednoczonych. Ogółem w r. 1926 sprowadzono do Polski pojazdów mechanicznych za 13.191.000 zł., gdy w r. 1925 — za 23.036.000 zł. Zniżka ta tłomaczy się ograniczeniami celnemi, przywozowemi, kryzysem gospodarczym w r. ub. itp.

27 I PÓŁ MILJONA SAMOCHODÓW.

O ile stosunkowo do lat ubiegłych statystyka roku ostatniego wykazuje w Polsce pewien krok naprzód, to wobec ogólnej liczby samochodów na świecie (27 miljonów 507 tysięcy 967) oraz wobec statystyki innych państw, automobilizm Polski wygląda wprost śmiesznie. Oto przy naszych niecałych 16 i pół tysiącach samochodów na początku rb. Stany Zjednoczone miały ich 22 miljony, Wielka Brytanja 984 tysiące, Francja 901 tys., Kanada 820 tys., Australja 361 tys., Niemcy 318 tys., Argentyna 222 i pół tys., Włochy 150 tys., Belgja 130 tys., Nowa Zelandja 123 tys., Brazylja 104 i pół tys., Indje 100 tys. Niewielka stosunkowo Szwecja 99 tys., nawet Danja miała 63 tys., Austrja 27 tys., północna Irlandja 20 tys., Czechosłowacja 23 tys. W okresie tym Stany Zjednoczone miały około 80 proc. ogólnej liczby samochodów całego świata, gdy wszystkie inne kraje razem wzięte zaledwie około 20 proc.

PRODUKCJA.

Pod względem produkcji prym trzymała oczywiście również Ameryka, której produkcja (Stany Zjednoczone) łącznie z Kanadą wynosiła w r. 1926 samochodów osobowych 3.929.535, samochodów ciężarowych 535 tysięcy. Produkcja ta rozwija się jeszcze w dalszym ciągu wobec ostrej konkurencji pomiędzy Fordem a innemi fabrykami samochodowemi, które się w tej walce zrzeszyły w potężne konsorcja.

Kronika gospodarcza.

NACZYNIAMA ELJOWANE ZNAJDUJĄ SILNY ZBYT. Rynek wewnętrzny dla przemysłu naczyń emaljowanych uległ w ciągu ostatnich miesięcy znacznemu rozszerzeniu, co tłomaczy się zwiększeniem zbytu na prowincji, szczególnie na wsi. Pozatem eksport naczyń emaljowanych które na rynkach zagranicznych mają bardzo dobrą opinję również wzmógł się specjalnie na rynkach bałkańskich, Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Przemysł naczyń emaljowanych pracuje obecnie w pełnej sprawności przemysłowej na pokrycie znacznych zamówień.

STATYSTYKA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Rząd przygotowuje rozporządzenie o statystyce zakładów przemysłowych.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ. Kolegjum cukrowe komisji ankietowej do badania kosztów produkcji przystąpiło do badania cukrowni Chodorów pod Lwowem.

W bieżącym tygodniu rozpoczęte będą badania hut żelaznych na Górnym Śląsku. Badania przemysłu węglowego na Górnym Śląsku są już w pełnym toku.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI. Przez władze centralne został opracowany wzorowo statut komunalnych kas oszczędności, na którego podstawie, po przyjęciu go przez Rady miejskie, będą funkcjonowały i działy komunalne kasy oszczędności w poszczególnych miejscowościach.

BILANS HANDLOWY NIEMIEC. Urzędowa statystyka niemiecka wykazuje, że bilans handlowy zagraniczny Niemiec za z. m. zamknięte zwyżką importu towarów nad eksportem w wysokości 24 mil. mk. Import artykułów żywnościowych i trunków w tym samym okresie zwiększył się o 16 milj. mk., import surowców i półfabrykatów o 10 milj. Zwyżka przywozu nad wywozem za pierwsze półrocze r. b. wynosi 1,988 milj. mk. W związku z ogłoszeniem bilansu handlowego na giełdzie nastąpił znaczny spadek walorów.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. Na ostatniem posiedzeniu komisji zarządu głównego Funduszu Bezrobocia uchwalono powołać do zarządów obwodowych i komisyj odwoławczych w szeregu miejscowości przedstawicieli organizacyj pracowników umysłowych. Zarazem uchwalono przedłużyć w szeregu miejscowości okres zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 26 tygodni.

Wreszcie uchwalono także wystąpić do p. ministra pracy z wnioskiem o wypłacanie zapomóg z państwowej akcji doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym na nowej podstawie bardziej dogodnej dla zainteresowanych.

SEZON NA RYNKU MEBLI ŻELAZNYCH przeszedł pod znakiem bardzo pomyślnej konjunktury. Zapotrzebowanie wzrosło w tym roku w porównaniu z rokiem 1926 o przeszło 50 proc. Obecnie ruch jest nieco słabszy, jednakże kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, zaopatrują się wciąż jeszcze w świeży towar, ponieważ składy są wyczerpane. Rynek konsumuje prawie wyłącznie meble krajowe, produkowane w dwuch większych i kilku mniejszych fabrykach. Nieznaczną tylko ilość mebli luksusowych sprowadza się z Wiednia, a mebli medycznych z Szwajcarji i Niemiec. Dostateczna ochrona celna nie dopuszcza do większego importu. Wyroby nasze są nieco droższe od zagranicznych. Co dodobroci jednak, dorównywawają im w zupełności, a nawet je przewyższają. Ceny podniosły się 1 kwietnia br. wskutek podwyżki cen żelaza o 5 proc., od kwietnia jednak utrzymują się na niezmienionym poziomie. Warunki sprzedaży: dla stałych i solidnych odbiorców kredyt wekslowy od 3 — 6 miesięcy, gotówkowe w wysokości 20 — 40 proc. reszta zaś na weksle z terminem do 3 miesięcy. Eksport naszych mebli żelaznych jest dość wielki i kieruje się do krajów nadbałtyckich, Palestyny, Persji i na Daleki Wschód. Na innych rynkach konkurencja wyrobów angielskich i niemieckich jest zbyt wielka. Odbiorcy zagraniczni płacą 25 — 30 proc. gotówką, na resztę zaś otrzymują kredyt, dochodzący do 6 miesięcy.

760 ROBOTNIKÓW POLSKICH ZNAJDZIE PRACĘ WE FRANCJI. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy otrzymały z Francji zapotrzebowanie na 760 robotników polskich. Z tego 360 robotników znajdzie zatrudnienie w kopalniach, a 300 w rolnictwie.

Odjazd robotników do Francji nastąpi specjalnemi pociągami z Mysłowic w dniach 9 i 23 sierpnia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00, Bank Handlowy 6.70, Bank Polski 139.25—139.50, Siła i Światło 74.00, Częstocice 3.10, Cukier 4.85—4.90—4.85, Wysoka 116.00—115.00, Węgiel 91.25—91.50—91.00, Nobel 48.50 — 49.00—48.75, Borkowski 3.15, Lilpop 29.00—29.20, Modrzejów 9.10—9.00—9.15, Ostrowiecki 80.00—82.00, Rudzki 2.35—2.37 — 2.33, Starachowice 57.00—57.75, Ursus 16.25, Zieleniewski bez kuponu za 25 i 26 r., Zawiercie 33.00—33.25—33.00, Żyrardów 17.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.44, Paryż 35.12 i pół — 35.07 i pół, Wiedeń 125.95, Praga 26.51, Włochy 48.70, Szwajcarja 172.32 i pół.

Tendencja dla akcyj niejednolita, a dla walut nieco mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 1-go sierpnia 1927 roku.

Żyto nowe 37.00—38.00, Pszenica 51.50—54.50, Jęczmień zimowy 33.00—34.50, Owies 40.25—41.25, Otręba żytnia 28.00—29.00, Otręba pszenna 26.00, Mąka pszenna 65 proc. 79.00—82.00, Rzepak 56.00—58.00.

Usposobienie spokojne.

Ze sportu.

T. S. „DĄBROWA“ — K. S. „SARMATA“ 6:5 (6:3). W ub. niedzielę powyższe drużyny rozegrały w Wolbromiu rewanżowe zawody o mistrzostwo kl. C. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach z chęcią wygrania za wszelką cenę. Widziało się też walkę nietylko drużyn o punkty, ale także i sympatyków klubowych, posądzających sędziego o różne niedokładności. W drugiej połowie zostały zawody przerwane na parę minut, z powodu wtargnięcia na boisko kilku niekulturalnie zachowujących się osobników. Pomimo wielkiego upału, gra była prowadzona w szalonem tempie, lecz fair. Wskutek tego ostatniego zwycięstwa „Dąbrowa“ zajęła pierwsze miejsce w grupie dąbrowskiej. Sędziował słabo p. Zygmuntowski.

Z całej Polski.

O GRÓB GENERAŁA BEMA NA WAŁACH WAWELU.

Sześcioro członków rodziny gen. Bema, a to Władysław Bem, wnuk brata stryjecznego generała, Józef Bem, ostatni potomek linji krakowskiej Bemów, Stan. Butkiewiczowa, córka siostry generała, Tad. Butkiewicz, wnuk tejże siostry, J. K. F. Fachinetti, wnuk siostry generała i Horzowski, wnuk trzeciej siostry generała, wydali odezwę do krakowskiego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, w której oświadczają się za uczczeniem wielkiego wodza i bohatera narodowego miejscem spoczynku wiecznego nie w ogrodzie publicznym w Tarnowie, lecz na pełnym powagi królewskiej Wawelu. „Ponieważ Wawel po za katedrą ma mury obronne i odwieczne wały, z których armaty biły w nieprzyjaciół Polski, można byłoby znaleźć na jednym z tych wałów miejsce na grób dla wielkiego wodza artylerji polskiej".

BEZWYZNANIOWE UROCZYSTOŚCI.

Po bezwyznaniowem otwarciu lecznicy Kasy chorych w Zgierzu, takież samo otwarcie odbyło się 31 bm. w Tuszynku. Na posiedzeniu zarządu socjaliści przekonywali, że poświęcenie jest zbędne, a gdyby już być musiało, to trzeba by zaprosić przedstawicieli wszystkich wyznań, sekt itd.

W rezultacie głosami przemysłowców, Bundu i PPS zasadę poświęcenia odrzucono.

Podobnemi metodami kierują się i socjaliści Zagłębia, którzy np. posiadając większość w sosnowieckiej radzie miejskiej, dokonali bezwyznaniowego otwarcia łaźni miejskiej w Sosnowcu.

NOWE WŁADZE POLITECHNIKI

W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok naukowy 1927-28 zostali wybrani: J. M. rektorem prof. dr. Juljan Tokarski, zwyczajny profesor mineralogji i petrografji, dziekanami zaś wydziałów inżynierji prof. dr. Antoni Wereszczyński (ponownie), architektonicznego — prof. inż. Władysław Derdacki, mechanicznego — prof. dr. Roman Witkiewicz, chemicznego — prof. dr. Wacław Leśniański (ponownie), rolniczo-lasowego — prof. inż. Jan Ladenberger, ogólnego — prof. dr. Włodzimierz Stożek.

NOWA GAZETA POLSKA W GDAŃSKU?

„Danziger Volksstimme" donosi, że w najbliższych dniach zacznie wychodzić nowe pismo polskie „Dziennik Gdański". Wydawcą i głównym kierownikiem tego pisma ma być senator polski, ks. Adamski, przywódca Ch. D. Redaktorem naczelnym pisma ma być redaktor „Polonji" katowickiej, Zabawski. P. Zabawski był już swego czasu redaktorem „Gazety Gdańskiej".

4 ZŁOTE RODAŁY W ZIEMI.

Podczas robót polowych, przeprowadzanych przez 1 pułk artylerji w pobliżu Glinek pow. Wawrem, natrafiono na skwapliwie zakopany skarb w ziemi. Ku niemałemu zdumieniu żołnierzy zalśniły przed ich oczami 4 złote rodały, pochodzące niewątpliwie z kradzieży. Rodały te wzięła na przechowanie policja.

WYCIECZKI HARCERSKIE NA WSCHÓD POLSKI.

Liczne drużyny harcerskie z centralnej i zachodniej Polski rozsiane są w okresie wakacyjnym wzdłuż całej granicy polsko-bolszewickiej i pobyt ich na kresach poza wychowaniem fizycznem ma na celu zapoznanie ich z miejscowemi stosunkami narodowościowemi, bliżej nieznanemi dla mieszkańców Polski centralnej i zachodniej.

W dniu 30 lipca przybyła do Wilna drużyna z Torunia w ilości 30, oraz wycieczka harcerzy z Warszawy w ilości 60 osób.

„HUCZĄCY I SZUMIĄCY CZORT".

Od kilku dni znajduje się Złoczów pod wrażeniem wiadomości, przyniesionych do miasta przez chłopów ze wsi Woronianki, odległej od Złoczowa o 3 kilometry, o zagadkowych szmerach podziemnych, jakie od pewnego czasu dają się słyszeć przechodzącym przez wieś w paśmie gór Woronianki. Według opowiadań zaniepokojonych wieśniaków, szmery te przeradzają się chwilami w potężny huk, który wywołuje we wsi panikę. Mieszkańcy Woronianków widzą w zjawisku siłę nieczystą i nazywają ją „szumiącym i huczącym czortem". Liczni wycieczkowcy ze Złoczowa, którzy byli na miejscu, potwierdzili **fakt niesamowitych huków podziemnych**, wobec czego geologowie lwowscy zamierzają podobno zająć się zbadaniem tego zjawiska.

ARESZTOWANIE OSTATNIEGO CZŁONKA SZAJKI WŁAMYWACZY.

Organa krakowskiej policji śledczej aresztowały ostatniego członka głośnej swojego czasu szajki włamywaczy, grasującej w Krakowie i okolicy, znanego kasiarza Józefa Bochnakiewicza, l. 31, rodem z Tarnowa, poszukiwanego już od stycznia br. Aresztowany dokonał z końcem grudnia 1926 roku kilku włamań kasowych i kradzieży w towarzystwie swych kompanów-kasiarzy Karola Głupczyka, Juljana Susuła i Jana Moniaka, aresztowanych już poprzednio.

Po tym ostatnim „występie" Bochnakiewicz ulotnił się z Krakowa i udał się do Poznania, gdzie dokonał na własną rękę kilku włamań. Tropiony jednak przez tamtejszą policję, powrócił wczoraj do Krakowa i został aresztowany i odstawiony do więzień sądu karnego.

Oskarżenie rzucone na nieboszczyka.

SENSACYJNA HISTORJA BIŻUTERJI POWIERZONEJ KUPCOWI WARSZAWSKIEMU.

W Brukseli mieszka od kilku lat zamożna żydówka emigrantka z Rosji niejaka pani Serebrjanaja. Uciekając z Rosji Serebrjanaja **zdołała zabrać ze sobą sporo biżuterji i brylantów,** które częściowo musiała spieniężyć. Niedawno zapoznała się w Belgji z niejakim Dawidem E. z Warszawy, który przedstawił się za zamożnego kupca branży jubilerskiej. Pani S. zwierzyła mu się, że ma na sprzedaż biżuterję. **Dawid E. podjął się sprzedaży biżuterji na „komis"** przyczem E. dowiódł, że ma w jednym z banków w Brukseli 50 tys. franków belgijskich. Biżuterja powierzona p. E. miała jednak większą wartość. Wnet jak p. S. twierdzi — E. ulotnił się z Brukseli. Stało się to w maju rb. Wraz z nim — jak pani S. twierdzi — **znikły też pieniądze z banku.** Zaczęła go szukać po Brukseli i całej Belgji. Zameldowała też o tem policji brukselskiej lecz nie mogła ustalić gdzie E. się podział. W kilkanaście dni po ulotnieniu się E. Serebrjanaja dowiedziała się z pism warszawskich, że E. **umarł 4 czerwca rb. w Warszawie na anewryzm serca w wieku lat 60.** S. zwróciła się tedy z odnośnem pismem do gminy warszawskiej, która przesłała jej potwierdzenie że E. w rzeczywistości umarł i został w Warszawie pochowany. Wobec tego pani S. za pośrednictwem konsula polskiego w Brukseli zwróciła się do tutejszych władz o powzięcie kroków **celem odebrania biżuterji od rodziny zmarłego E.** Sprawa ta od prokuratora sądu okręgowego przeszła do rąk policji warszawskiej, która przystąpiła do przeprowadzenia energicznego dochodzenia. Ustalono, że 1 czerwca rb. E. powrócił z Belgji. **Rodzina twierdzi, że żadnej biżuterji** E. ze sobą nie przywiózł. Przyjechał do Warszawy mając przy sobie 500 fr. belgijskich. Rewizja u rodziny zmarłego, oraz krewnych nie dała żadnego wyniku.

W ojczyźnie szwajcarskiego sera.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Interlaken, w lipcu 1927 r.

Położone w połowie drogi między Thuńskiem a Brienckiem jeziorem. Interlaken jest jednem z ognisk ruchu turystycznego w Szwajcarji. Od północy otacza je wieniec Alp Berneńskich. Z każdego omal punktu widać szczyt śnieżny Jungfrau, Mnicha.

Główna arterja komunikacyjna Interlaken —ulica Hoherweg — biegnie prosto jak strzała i przerzyna wzdłuż całą miejscowość. Po obu stronach uszeregowały się hotele. Nawprost Rügenparku wielkie pałace międzynarodowe, kapiące od bronzów. Ruch wściekły. Automobile pędzą całemi stadami. Po chodnikach snują się gromady cudzoziemców, przeważnie Anglików i Amerykanów. Sklepy wspaniałe, wystawy olśniewające, zwłaszcza jubilerskie. Kto przywiózł ze sobą dużo pieniędzy, może je tu z łatwością ulokować w zakupach.

Dla żądnych rozrywki znajduje się Casino i sala gry. Liliput wobec takichże domów gry w Vichy, lub Aix-les-Bains, nie mówiąc już o Monte Carlo.

Grać wolno tylko cudzoziemcom. Szwajcarom wstęp wzbroniony, jak głosi napis przy wejściu. Gra skromna. Spragnieni silnych emocyj nie znajdą tu podniety dla swych nerwów i pasji do gry. Maksymalna stawka 20 franków. Ruletka. To też grają przeważnie panie, którym i te małe stawki, wygrane i przegrane wystarczają dla wywołania emocji.

Pół godziny jazdy autem i jesteśmy nad brzegiem pięknego jeziora Thuńskiego. Łódką, lub statkiem w niespełna godzinę można opłynąć jezioro dookoła. Po drodze urocze, tonące w zieleni i kwiatach Spiez, położone na wrzynającym się w jezioro cyplu, dalej Thun, małe miasteczko o średniowiecznym wyglądzie, starych murach obronnych, idealnie czyste. Ulice Thun udekorowane wielkiemi kamieniami młyńskiemi, stojącemi po dwa, po trzy pod ścianami domów. Przy bliższem przyjrzeniu się, a raczej przy użyciu organu powonienia, przekonywamy się, że rzekome żarna to słynne sery szwajcarskie, które suszą się tu na słońcu.

Chluba i duma Szwajcarów — krowy, ciągną poważnie i wolno przez ulice. Dzwonią głośno, donośnie wielkie brząkadła uwieszone u szyi poczciwych zwierząt. Czarno i biało łaciaste krowy wyglądają jakby dopiero co wyszły z rąk masażysty i fryzjera. Lśnią aż od czystości.

Na placu przed Grand Hotel de Thun gra orkiestra milicji szwajcarskiej. Tęgie chłopy, dobrze ubrane, zażywne. Na werandzie kawiarni Lindta i Sprüngli zażywają siesty poobiedniej letnicy, racząc się oryginalną czekoladą lindtowską z kremem. Czekolada i czekoladki są niezbędnym deserem w każdym hotelu i pensjonacie szwajcarskim. Kuchnia wszędzie znakomita. Przepyszna śmietanka, o jakiej u nas niema się wyobrażenia podawana jest tutaj do obiadu, do kolacji jako napój orzeźwiający w wielkich kuflach, lub w karafkach. Alkohol nie cieszy się wielkiem wzięciem.

Pobyt w Interlaken, o ile siedzi się na miejscu i nie rusza na wycieczki w góry, nie układa się zbyt zajmująco dla tych, którzy przyzwyczajeni są do rozrywek i zabawy w wielkich miejscowościach kuracyjnych Francji, lub Włoch. Kto jednak pożąda spokoju i odpoczynku urozmaiconych wycieczkami i niewinną zabawą w stylu szwajcarskim, ten spędzi czas w Interlaken ku pożytkowi ciała, nerwów i duszy.

S. R.

Jak poznać charakter człowieka d pisma?

CO MÓWI O TEM SPÓŁCZESNA GRAFOLOGJA?

Grafologja, czyli nauka odgadywania charakteru z pisma człowieka, interesuje wszystkich ogromnie. Jest ona dla wielu otoczona urokiem tajemniczości, stoi w jednym rzędzie z wróżeniem z kart, badaniem losu z gwiazd, czy nawet słuchaniem, co powie wirujący stolik. Tymczasem jest to sztuka łatwa i dostępna dla każdego, kto zechce się do niej trochę poważnie zabrać.

Wyliczymy tu ważniejsze cechy pisma charakterystyczne dla pewnych cech usposobienia.

Siła woli wyraża się w równomiernem przyciskaniu pióra, wskutek czego grubość poszczególnych liter jest zawsze jednakowa. Dla ludzi obdarzonych silną wolą charakterystyczne są równe spiczaste litery.

Wytrwałość odźwierciadla się w starannie zamykanych węzełkach przy literach: f, t, i b.

Pogoda w literach o kształtach zaokrąglonych dość dużych rozmiarów.

Oszczędność poznać możemy po drobnych ciasno skupionych literkach, zazwyczaj ostro zakończonych.

Skromność. Dla tej cechy charakterystyczne jest pismo o niskich, bardzo pochyłych literkach.

Próżność wyraża się w ozdobnych, opatrzonych zakrętasami literkach: pismo zwykle prostopadłe.

Szczerość. Ludzie szczerzy mają wyraźne, czytelne pismo: „o" i „a" zwykle u góry otwarte.

Łatwowierność charakteryzują litery coraz większe w miarę zbliżania się ku końcowi wiersza. Cechę tę spotykamy często u dzieci.

Nerwowość. Nerwowi lub zdenerwowani mają litery nierównej wielkości, nieczytelne.

Despotyzm wyraża się w długich ogonkach przy „y", „g" i „j" oraz w tendencji i do podkreślania ważniejszych wyrazów.

Rozrzutność oznacza szerokie, luźne pismo, 6 liter człowieka rozrzutnego zajmuje tyle miejsca, co 16 skąpego.

Duma wyraża się w wysokich, pewnych literach o zaokrąglonych kształtach.

Skrytość. Litery wyciągają się jednym sznureczkiem wzdłuż linji. Pismo wyjątkowo nieczytelne.

Jasny umysł charakteryzuje duży odstęp między poszczególnemi wyrazami; pismo wyraźne odbijające od papieru.

Wrażliwa natura wyraża się w bardzo pochyłem piśmie. Świadczy ono o wielkim udziale serca w życiu wewnętrznem danego osobnika.

Przewaga rozumu nad sercem zachodzi u osób mających prostopadłe, równe, dość wysokie litery.

Prócz tego, każdy drobiazg jest charakterystyczny.

Ze świata.

PODATEK NA SŁOWA CUDZOZIEMSKIE.

We Włoszech ogłoszony został nowy dekret, którego mocą wszystkie cudzoziemskie wyrażenia, używane zwłaszcza w handlu, a mogące być łatwo zastąpione rodzinnemi słowami, podlegają wysokim opłatom na rzecz skarbu. Mussolini, pragnie oczyścić włoski język od tych naleciałości, w które obfitują ogłoszenia, napisy na szyldach ulicznych etc. i w tym celu ustanowił specjalny podatek będąc przeświadczony, że groźba znacznych opłat wyleczy kupców z mody posługiwania się cudzoziemskiemi słowami.

CUDOWNE UZDROWIENIA.

Wychodzący w Lizbonie dziennik Novidades donosi o dwuch wypadkach cudownych uzdrowień w Lourdes. Dwie wieśniaczki portugalskie nazwiskiem Diaz i Maseda, z których pierwsza cierpiała od lat na wrzody w żołądku, a druga była zupełnie sparaliżowawana, odbyły pielgrzymkę do Lourdes. Po udzieleniu błogosławieństwa obie kobiety ozdrowiały, co wywołało wybuch entuzjazmu wśród wiernych. W Lizbonie odprawiono nabożeństwa dziękczynne.

ŚWIĘTY PAS.

Cesarzowa japońska rozpoczęła noszenie t. zw. świętego pasa, ponieważ spodziewa się za miesiąc potomka. Wśród ludu japońskiego rozpowszechniane są pogłoski, iż nad pałacem cesarskim przyleciały kilkakrotnie żórawie, co ma być dobrą wróżbą, oznaczającą, iż cesarzowa urodzi następcę tronu.

CHCIAŁ WYKOLEIĆ POCIĄG.

Policja magdeburska aresztowała 23-letniego robotnika Hansa Schrödera, który, ułożywszy stos kamieni na torze kolejowym, usiłował wykoleić pociąg pośpieszny w pobliżu Magdeburga. Aresztowany przyznał się do spełnienia zbrodniczego czynu, oświadczając iż zamierzał doprowadzić do wykolejenia się pociągu, aby obrabować podróżnych.

RADJO ODKRYWCĄ UKRYTYCH SKARBÓW.

Wszelkie poszukiwania, czynione celem odnalezienia skarbów, ukrytych ongi w piaskach zatoki Meksykańskiej przez słynnego korsarza Jean Lafitte'a okazywały się daremnemi. Ostatnio skonstruowano olbrzymie widły - aparat, przez który przepuszczano fale radjowe o zmiennym toku i napięciu.

Wbrew powszechnemu sceptyzmowi udało się przy pomocy wrażliwości fal radjowych na metale, natrafić na ślad zakopanych skarbów i wynaleźć sposób, mogący oddawać nieocenione przysługi w dziedzinie badań geologicznych.

Zapisujcie sie do PMS.

Rzeczy ciekawe.

ROZWÓD MAŁŻEŃSTWA „NA ŚLEPO“.

Młody, gdyż 28-letni majster szczotkarski, który stracił wzrok na wojnie, wniósł do trybunału w Pradze skargę rozwodową, przeciwko żonie swojej. Małżeństwo żyło szczęśliwie w ciągu dwuch lat, obecnie jednak mąż domaga się unieważnienia ślubu, twierdząc, że został on przez swoją żonę oszukany. „Byłem przeświadczony, że jest ona piękna i młoda, a dowiaduję się od ludzi, obdarzonych wzrokiem, że to stara i brzydka baba“. Żona twierdzi na swoją obronę, że mąż obejrzał“ ją przed ślubem, jak to czynią ślepi, t. j. rękoma i uważał ją za ładną, dopóki ludzie postronni nie poczęli jej przed nim szlakować“. Sąd powództwo oddalił.

W POSZUKIWANIU WRAŻEŃ.

Amerykanki są naogół usposobione bardzo praktycznie, a romantyzm i marzycielstwo są im zupełnie obce. Są jednak i pomiędzy niemi istoty wyjątkowe, które tem silniej i namiętniej oddają się żądzy poszukiwania przygód, jeśli raz je opanuje. Tego przynajmniej dowodzą dzieje pewnej młodej obywatelki St. Zjednoczonych, spotkanej we Francji, w jednem z miast prowincjonalnych.

Dziewczyna ta znajdowała się w towarzystwie pewnego Rosjanina, którego policja aresztowała w kawiarni za noszenie broni bez pozwolenia. Rosjanin ten wyglądał tak podejrzanie, że trudno było mu w jakiejkolwiek sprawie zaufać. Elegancja dziewczyny stanowiła dziwną sprzeczność z zaniedbaniem i brudem Rosjanina.

Po zbadaniu okazało się, że owa Amerykanka już od szeregu miesięcy bawiła we Francji, dokąd przyjechała dla poszukiwania przygód; nie była ona wcale meldowana. Gdy wobec tego policja oświadczyła, że musi ją również aresztować, elegantka bardzo się ucieszyła i powiedziała: Co, mam iść do więzienia? Ależ to wspaniale! Będzie to nareszcie pewna zmiana w tym niezwykle nudnym żywocie! Szaleję za przygodami, pożądam nowych wrażeń!

W towarzystwie owego Rosjanina znajdowała się owa Amerykanka już od dwu tygodni, nie wiedząc zresztą nic o nim. Gdy oświadczono, że Rosjanin — to bardzo niebezpieczny włamywacz, dziewczyna była zachwycona. O sobie nie chciała jednak nic powiedzieć, wobec czego policja sama zbierała dane i dowiedziała się z New Jorku rzeczy bardzo ciekawych.

Oto młoda Amerykanka była córką bogatego bankiera, opuściła rodziców, w ciągu kilku miesięcy nie dając im znać o sobie. Gdy policja francuska na skutek zebranych wiadomości uwolniła ją, dziewczyna bardzo się tem zmartwiła. Bo nawet dwutygodniowe siedzenie w więzieniu nie zgasiło w niej żądzy przygód, to też obecnie ruszyła w świat celem poszukiwania dalszych wrażeń.

JAK ROBIĆ PIENIĄDZE NA REKINACH?

Takie właśnie pytanie zadało sobie pewno towarzystwo angielskie, które chce zorganizować przy nakładzie sporych kapitałów przedsiębiorstwo eksploatowania rekinów. Towarzystwo to sprowadziło już do Australji odpowiednie maszyny, ustawiło je w Carnawoon (zachodni brzeg Australji) Tam właśnie odbywać się będzie czynność wydobywania pieniędzy z rekinów.

Jak wiadomo, są to najstraszniejsze potwory morskie. Trzymają się doskonale na wodach Australji, ponieważ ciepłota mórz tamtejszych jest tak wysoka, iż mogą w pobliżu wybrzeży tej piątej części świata pozostawać w ciągu całego roku.

Pożywienie znajdują tam w obfitości, polując zawzięcie na ryby. Przychodzą jednak czasy, kiedy rekiny domagają się zmiany djety; wówczas kierują się do okolic, gdzie są rzeźnie (a jest ich w Australji mnóstwo, gdyż żywi ona Anglję) i tam karmią się pływącemi odpadkami.

Rekiny nieraz dokuczają też ludziom, to też kąpiący się muszą być bardzo ostrożni, gdyż rekiny podpływają nieraz bardzo blisko i chwytają swe ofiary do morza. Oczywiście, jest kilka gatunków rekinów w Australji, a największy lęk budzą pożeracze ludzi Wielki rekin z oceanu Spokojnego często dochodzi do 12 metrów.

Popierajcie L. O. P. P.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia r. b. o godz. 11-ej przed południem w podwórzu zabudowań

P. K. Ch. przy ul. Kołłątaja 17

odbędzie się przetarg ustny na 4810

2 samochody osobowe „Ford“

Dnia 28 lipca 1927 r. Nr. E. 968|27.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza że w dniu 19 sierpnia 1927 r. o godz. 10-tej rano w Pilicy przed Urzędem Gminnym odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości a mianowicie: krowy czerwonej z białem lat 7, 2) klaczy gniadej lat 5, 3) szafy na ubrania i wiele innych oszacowanych na 830 zł., a stanowiących własność Balbiny Otrębowej zamieszkałej w Siamoszycach, gminy Pilica.

4872 Komornik Sądowy: Wewerek.

OGŁASZAJCIE SIĘ w „KURJERZE ZACHODNIM“.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Pilica—Sprzedam dom murowany z oficyną i ogrodem owocowym przy rynku. Pachelski, Brwinów pod Warszawą, willa Wierzbówka. 4817

Sprzedam bardzo tanio bormaszynę kowalską, fortszmidę, szlifierkę zupełnie nowe, aparat do szwejsowania na karbid i sztance. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“ Będzin 4820-2

Łóżka żelazne kuchenne, drzewo rozpałowe, lampa naftowa tanio. Sosnowiec, Marjacka 2 m. 5. 4876

Sklep spożywczy sprzedam na dogodnych warunkach z towarem i urządzeniem w Sosnowcu. Wiadomość W Janota w Czeladzi, ul. Milowska nr. 71. 4878

Posady i prace.

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski. Grodziec, ul. Kościuszki, Stanisław Zagórny. 4877

Potrzebna rutynowana bufetowa od zaraz. Wiadomośc: „Kurjer Zachodni“, Sosnowiec 4880

Szofer-mechanik z długoletnią praktyką zmieni posadę, uzyskując dobre referencje od poważnej firmy Zgłoszenia do adm „Kurjera Zachodniego“ dla „Szofera“. 4875

Lokale.

Wynajmę pokój ewentualnie dwa, w śródmieściu z osobnem wejściem. Wiadomość: Adm. „Kurjera“, Sosnowiec. 4876

Pokój z kuchnią umeblowany do odstąpienia. Zgłoszenia do gospodarza Dąbrowa-Górnicza, Kościuszki 44. 4871

Różne.

Ostrzegam kupców miasta Dąbrowy, że żadnych długów ani weksli swojej żony Józefy oraz synów Mieczysława, Stefana i Czesława płacić nie bede. Sikora Karol. 4879

Zgubione dokumenty.

Piotr Pelka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów. 4840

Łydek Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez II pułk Ułanów w Suwałkach i książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Flora. 4861

Olszewski Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez P K. U. Będzin 4867

Wawro Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Bedzin. 4864

Kosiński Franciszek zgubił legitymację wojskową wydaną przez D. O K. Nr. Kraków z dnia 22-x 1923 r. Numer Legitymacji 1543, którą unieważniam, 4867

Tkacz Magdalena zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm w Poraju, 4879

Irena Kuśmierczyk zgubiła dowód osobisty wydany przez pow. Olkusz. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec, Małachowskiego 16. 4878

Karol Serafiński unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i paszport zagraniczny wydany przez Urząd pośrednictwa pracy. 4879

Szatan Jan unieważnia książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu 4875

Rozalja Maj zgubiła kartę pobytu, wydaną przez kop. Wiktor 4873

Goławski Edward zgubił kartę wojskową, wydoną przez O Z. G. Lwów. 4877

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką-pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: T. OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.